

Sanktuarium  
w Copacabanie s. 6

Droga  
do Kibeho s. 8

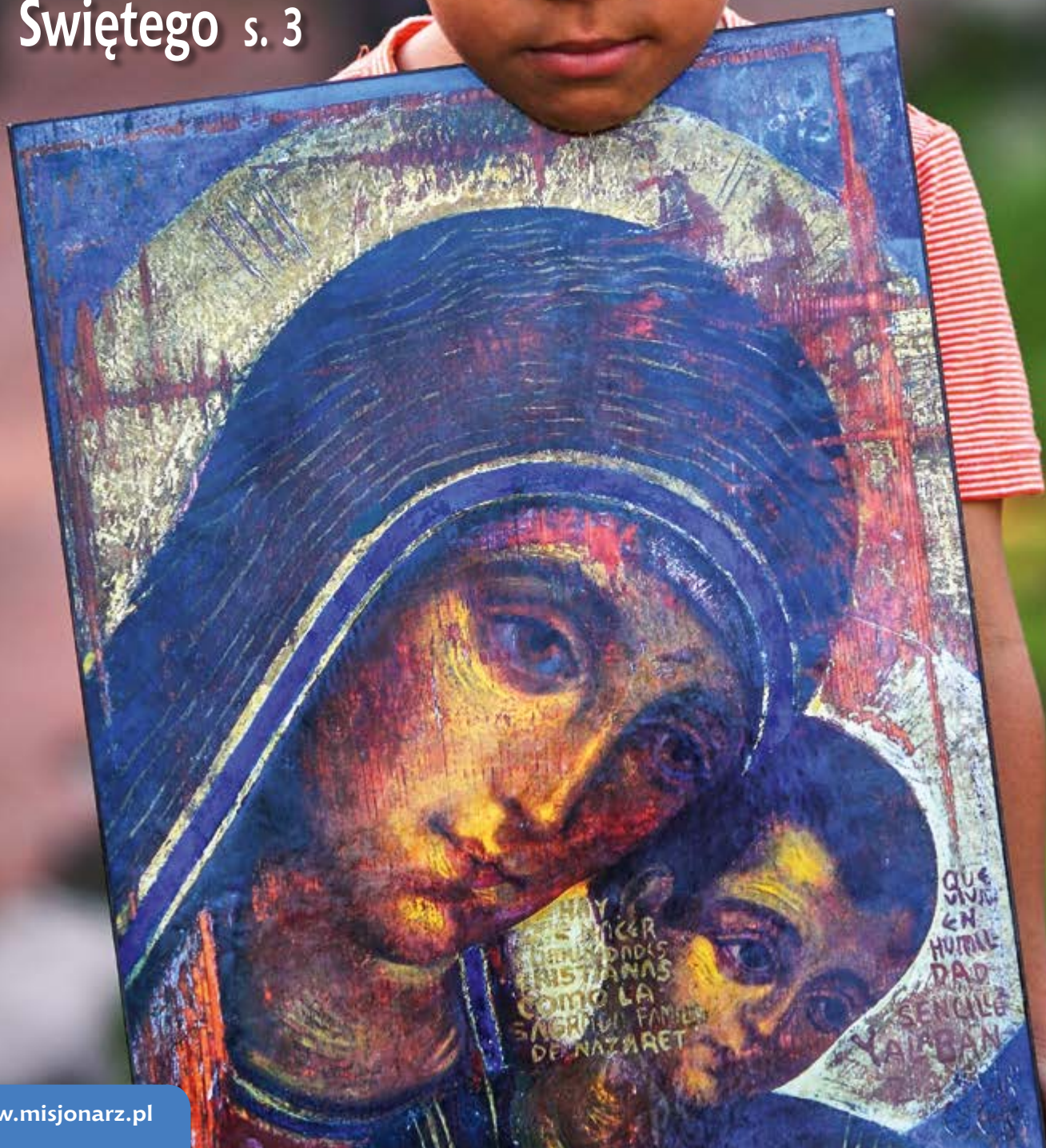
Rosja – fatimska  
„kobieta z sąsiedztwa” s. 20

# misjonarz

nr 5 (422) maj 2017

miesięcznik  
księży werbistów

Na szlakach  
Świętego s. 3





- Grzegorz Atulolon SVD – Na szlakach Świętego s. 3
- Mariusz Mielczarek SVD – Sanktuarium w Copacabanie s. 6
- Zbigniew Hauser – Droga do Kibeho s. 8



■ **PAPIESKIE INTENCJE EWANGELIZACYJNE s. 10**

■ **W ŚWIETLE SŁOWA s. 11**

- Przemysław Szumacher SVD – Misja z Różą Duchowną s. 12

■ **Z ŻYCIA SVD I SSPS s. 14**

■ **KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE s. 15**

- Andrzej Fecko SVD – Ojciec Kondor w centrum Fatimy s. 16

- Jakub Błaszczyszyn SVD – Rosja – fatimska „kobieta z sąsiedztwa” s. 20

■ **WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY s. 24**

■ **NA ROZDROŻACH ŚWIATA s. 25**

Konrad Keler SVD – Śmierć misjonarki ratującej życie innych

■ **ŚWIAT MISYJNY: DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA s. 27**

Tomasz Laskowski SVD – Taniec s. 28

■ **POCZTA MISYJNA s. 30**

- Mateusz Pstrągowski – Ocyplowe „reality show” s. 31



**W następnych numerach:**

- Konrad Keler SVD, Czarna plama historii białego człowieka w Afryce
- Zdzisław Grad SVD, Nasz biskup pośród nas
- Jolanta Kluz-Zawadzka, Angola – moja miłość

Okładka I: W Panamie

fol. Józef Gwóźdź SVD

Okładka IV: Kapliczka na szlaku w Beskidzie Śląskim

fol. Lidia Popielewicz

# Droży Czytelnicy!



Lidia Popielewicz

W maju przeżywamy czas, kiedy ziemia zostaje przyozdobiona łące po królewsku. Na palecie krajobrazów widzi się całą gamę różnorodnych odcieni świeżej, soczystej zieleni, a dla urozmaicenia, od czasu do czasu, można zobaczyć olbrzymie bukiety fioletołów, bieli czy pastelowych różów. To krzewy bzów, czeremch i jaśminów, a także tamaryszku i migdałowca. Niekiedy aż trzeba zmrużyć oczy od jaskrawożółtego pola kwitnącego rzepak, kontrastującego z błękitem nieba. A na skraju dróg i łąk, przy kapliczkach zbierają się kobiety i dzieci, by „chwalić łąki umajone”, wyśpiewywać o pięknie świata i Najpiękniejszej wśród ludzi – Maryi, bo „Ona Boga na świat nam przyniosła”. Jej dziękować. Jej się powierzać. Jej pomocy wzywać.

„Była cicha i piękna jak wiosna. Żyła prosto, zwyczajnie, jak my” – śpiewamy w tej pieśni maryjnej. My również żyjemy prosto i zwyczajnie, krzątając się wokół spraw rodzinnych, wspólnotowych, zawodowych. Na wzór Matki Bożej, jako chrześcijanie, w całym naszym zabieganiu mamy każdego dnia zabiegać o czynienie dobra – bo w nim objawia się i jest Bóg. Aby jednak tak się działo, trzeba znajdować czas na zatrzymanie się „przy kapliczce”, niekiedy tej przyrodznej, ale

w ciszy pokoju i swego serca. Trzeba też uważnie rozglądać się, aby dostrzegać znaki obecności posłańców Nieba. Tak jak to miało miejsce 100 lat temu, na stoku wzgórza w okolicach Aljustrel, w portugalskiej Fatimie, gdzie troje pastuszków paśło owce. Warto być uważnym, warto niespiesznie kroczyć swoimi ścieżkami codzienności, aby w pośpiechu nie ominąć czegoś ważnego. I choć zapewne w naszym życiu nie wydarzą się rzeczy, które zostaną zanotowane przez opisujących historię świata, to jednak są one ważne w historii naszego życia, splecionego z życiem innych, a więc ostatecznie drogocenne ze względu na dobro innych, także świata. W nim Bóg.

Cieszę się, że w majowym numerze „Misjonarza” znalazły się artykuły nie tylko o Patronce wiosny i maja, pięknego życia w codzienności, Maryi, o miejscachznaczonych w szczególności sposob Jej obecnością, ale także o św. Janie Pawle II, tak bardzo związanym z Matką Bożą. „Totus Tuus – cały Twój, Maryjo!”, powtarzał Ojciec Święty. I kiedy 13 maja 1981 r., w kolejną rocznicę objawień fatimskich, na pl. św. Piotra Mehmet Ali Agca próbował go zabić, Maryja na to nie pozwoliła. „Jedna ręka strzelała, a inna kierowała kulę”, powie potem papież z Polski.

Niech Maryja, Matka Łaska Bożej i Kobieta wielu imion zawartych w litanii loretańskiej, ma nas wszystkich w swojej opiece.



**misjonarz** Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 5/422/2017

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Dominika Jasińska SSPs, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.). **Stali współpracownicy:** Franciszek Bąk SVD, Janusz Brzozowski SVD, Konrad Keler SVD, Małgorzata Madej. **Redakcja:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 610 78 70 w. 15, e-mail: misjonarz@verbinum.pl. **Opracowanie graficzne:** Joanna Złotkiewicz, DTP: „MW Skład” Maciej Wojtkowski; **Layout miesięcznika** © by redakcja „Misjonarza”; **Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; **Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów. Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Dział Gospodarczy: **Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392; e-mail: refermis@werbiscip.pl

**Konto:** Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: **31 1240 2265 1111 0010 4213 2632**

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adustacji i skracania nadsyłanych tekstów.

ISSN 0239-4324

[www.misjonarz.pl](http://www.misjonarz.pl)

# Na szlakach Świętego

Grzegorz Atulolon SVD

**K**orzystam z łaski słabości. Bo napiszę o Świętym. To święta rzecz. Apostoł Paweł zapisał: *Moc w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. (...) Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny* (2 Kor 12,9-10).

Artykuł ten zacząłem pisać w domu, w Indonezji, podążając w pamięci śladami Świętego – Jana Pawła II i oddychając powietrzem przypominającym mi dawne lata. Ożywianie historii w terażniejszości. W czasie urlopu w ojczystym kraju równikowe słońce codziennie tak grzało, że chciałem cały czas siedzieć w wannie. Ale gorące powietrze dodało mi też dużo energii do pracy. Czytałem m.in.: „Wielkie szczęście napełniło serca katolików w Indonezji, kiedy 28 lat temu stali się świadkami obecności papieża Jana Pawła II w ich kraju”.

28 lat temu odbywałem nowicjat i z kolegami nie mieliśmy możliwo-

ści zobaczyć Ojca Świętego. Był nam jednak bardzo bliski. Śledziłem lot samolotu, przewożącego go z wyspy na wyspę. Miałem Świętego w zasięgu ręki i otrzymałem jego błogosławieństwo. Święty przemieszczał się nad ziemią indonezyjską i błogosławił wyspom i ich mieszkańcom. Entuzjazm wiernych był wspaniały. A celem pielgrzymki było głoszenie Ewangelii i budowanie jedności Kościoła.

## POCAŁUNEK ŚWIĘTEGO

Wizyta św. Jana Pawła II w Indonezji miała miejsce w 1989 r., w dniach 9-14 października. W ciągu tych pięciu dni tak sobie zjednał serca Indonezyjczyków, że do dziś żyją wspomnieniami o nim. Oczarował swoją niepowtarzalną osobowością i odleciał. A wierni mają do dziś łatwiejszy dostęp do znanego Świętego. Nie mówiąc o książkach i filmach opowiadających o nim. Jego nauczanie jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ci



Ornat św. Jana Pawła II w Brzegach

*to podniosą swój głos, sławić będą majestat Pana, wzniosą okrzyki od strony morza. Dlatego na Wschodzie czcic będą Pana, na wyspach morskich imię Pana, Boga Izraelowego. Od krańca zie-*

W Brzegach





mi słyszeliśmy pienia: „Chwała Sprawiedliwemu!” (Iz 24,14-16).

Kiedy Ojciec Święty wylądował na lotnisku Halim Perdanakusuma w Dżakarcie, najpierw ucałował ziemię Nusantara, czyli ziemię Indonezji. Był to znak jego miłości, błogosławieństwa i szacunku dla tego kraju i ludu indonezyjskiego. Przypomnił nam i uczył: *Pozdrówcie się wzajemnym pocałunkiem miłości!* (1 P 5,14). Oczywiście papież przygotowywał się w Watykanie do wizyty w Indonezji. Indonezyjski kapłan, studiujący wtedy w Rzymie, ks. Suratman Gitawiratma, został poproszony o udzielanie lekcji języka indonezyjskiego, potrzebnego podczas celebracji liturgii. Ks. Suratman, dziś wykładowca Wyższego Seminarium Kentungan w Yogyakarcie, mówił mi, że papież przyjmował go bardzo serdecznie i codziennie przez godzinę razem „główkowali” po indonezyjsku. Okazało się, że papież z Europy bardzo łatwo przyswajał mój rodzimy język.

Czy przygotowywał się jeszcze w inny sposób? Jeden z naszych werbistowskich misjonarzy w Indonezji tak napisał: „Abp Donatus Dja-gom SVD przedstawiał nas papieżowi. Stałem trzeci w szeregu. Ojciec Święty dla każdego miał miłe słowo. Wreszcie: »Ojciec Glinka«, powiedział arcybiskup. A papież, zamiast podać mi rękę, wskazał na mnie i jakby z niedowierzaniem zapytał: »To jest ojciec Glinka?« Zgłupiałem. »Ojczy, ja czytałem ojca książki«, powiedział. Oślupiałem całkowicie. Do każdej podróży przygotowywał się Ojciec Święty bardzo solidnie, ale żeby go nawet antropologia Indonezji interesowała, tego nie przypuszczałem”. Święty uczył się też antropologii. Wielki i wszechstronny papież.

## RÓŻANIEC ŚWIĘTEGO

Na lotnisku Halim Perdanakusuma w poniedziałek, 9 października 1989 r., Jan Paweł II został przywitany przez

wojsko, zaraz po wyjściu z samolotu Korean Air, który przyleciał z Seulu. Pierwszy punkt programu papieskiej pielgrzymki, to spotkanie z prezydentem Suharto w pałacu prezydenckim. I tu – ciekawostka. Ojciec Święty podarował różaniec małżonce prezydenta, pani Tien Suharto. Ona od razu nałożyła go na szyję i nie zdjęła przez cały czas spotkania. I nie miało znaczenia, że prezydent i jego żona byli muzułmanami. Prezent jest prezentem. Zaraz zaczęły się pretensje: A może pierwsza dama jest katoliczką? Tymczasem trzeba pamiętać o pewnych faktach: Maryja, różaniec i miejsce objawienia w Fatimie, a także córka Ma-



Taniec podczas liturgii święceń kapłańskich w Ledalero

hometa – Fatima. Dobro i świętość zawsze prowadzą do jedności.

## ŚWIĘTY A PANCASILA

Jan Paweł II podczas spotkania z prezydentem wyraził także swoje uznanie dla ideologii *Pancasila*, stanowiącej politykę wewnętrzną Indonezji. Określenie *Pancasila* pochodzi z języka starojawajskiego: *panca* oznacza pięć, *sila* – zasada. *Pancasila* to pięć nierozłącznych i współzależnych zasad: 1. wiara w jednego Boga; 2. sprawiedliwa ludzkość i humanizm; 3. jedność narodowa; 4. demokracja; 5. sprawiedliwość społeczna. *Pancasila* zapewnia wolność religijną wszystkim obywatelom. Symbole tych pięciu zasad są umieszczone w herbie państwa indonezyjskiego. Dzięki *Pancasila* Indo-



nezja nie była i nigdy nie będzie państwem islamskim, chociaż to tutaj mieszka najwięcej wyznawców islamu. Wolność religijna wyrasta z godności ludzkiej, której gwarantem jest Bóg. Wolność religijna zapewnia jednocześnie pokój w państwie.

Ideologia *Pancasila* jest perłą, fundamentem moralności i jedności, duchem i sercem suwerenności Indonezji i Indonezyjczyków. Została sformułowana przez pierwszego prezydenta Indonezji, Sukarno – muzułmanina, który w czasie kilku kadencji swojej prezydentury odbył podróże do Watykanu, gdzie spotkał się z trzema papieżami: Piusem XII (13 czerwca 1956 r.), Janem XXIII (14 maja 1959 r.) i Pawłem VI (12 października 1964 r.). O ideologii *Pancasila* rozmawiano zatem w Watykanie i otrzymała ona specjalne błogosławieństwo, aby stała się dobrem w życiu społeczeństwa indonezyjskiego.

## ŚWIĘTY A POWOŁANIA

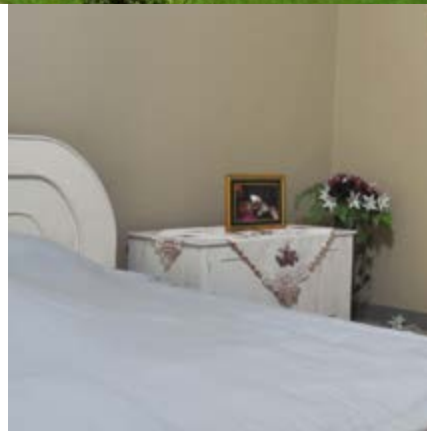
Papież Jan Paweł II celebrował Mszę św. na głównym stadionie Senayan



Diecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne i pomnik św. Jana Pawła II w Ritapiret

Wyższym Seminarium Duchownym w Ritapiret. Meble i wszystko to, co zostało przygotowane w pokoju dla Gościa, jest zachowane tak, jak podczas jego wizyty. Niepowtarzalna pamiątka.

Spotkanie dla duchowieństwa i kandydatów do kapłaństwa miało miejsce w Misyjnym Wyższym Seminarium Duchownym w Ledalero. Dlatego jest tu duża liczba powołań. W roku akademickim 2016/2017 studiuje tu ok. 700



Ritapiret. Pokój, w którym przebywał św. Jan Paweł II podczas wizyty w Indonezji

w Dżakarcie, w której uczestniczyło ponad 150 tys. wiernych z archidiecezji Dżakarta, Bogor, Bandung, Lampung, Sumatra i Kalimantan. Eucharystia była sprawowana po indonezyjsku, a kazanie Ojciec Święty wygłosił po włosku i było ono tłumaczone na język bahasa indonesia przez abp. Leo Soekoto SJ. Papież przypominał Indonezyjczykom, aby żyli jako synowie i córki ziemi indonezyjskiej we wzajemnym poszanowaniu i w harmonii jako wyznawcy różnych religii.

Kiedy św. Jan Paweł II przebywał na Flores, nocował w diecezjalnym

osób z różnych zgromadzeń męskich i żeńskich oraz osoby świeckie. Niższe Seminarium Duchowne w Labuan Bajo i seminarium w Dżakarcie mają św. Jana Pawła II za patrona, są żywym pomnikiem – pokłosiem wizyty. Pamiątką po wizycie jest też duża aula na uniwersytecie Atma Jaya w Dżakarcie, która nosi imię Karola Wojtyły.

## ŚWIĘTY SYMEON

We wtorek, 10 października 1989 r., Jan Paweł II odwiedził miejsce, gdzie znajduje się miniatura Indonezji – Taman Mini Indonesia Indah. Ludzie

przyjmowali go z entuzjazmem i bardzo serdecznie. Dzieci wyrwały się do niego, a jedno z nich wyrwało się matce i pobiegło do papieża, który serdecznie je objął i nosił na rękę przez pewien czas. Ojciec Święty modlił się też publicznie w kaplicy św. Katarzyny i zasadził *white banyan tree*, drzewo będące symbolem pokoju i miłości. Pan Nardjo, obecny na Mszy św. tego dnia w Jogjakarcie, dał takie świadectwo: „Mogę teraz umierać, bo widziałem już Ojca Świętego”. Taki indonezyjski Symeon. *Teraz, o Władco, pozwól odejść student Twemu w pokoju (...). Bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie, któreś przygotował* (Łk 2,29-31) wobec narodu indonezyjskiego.

11 października Jan Paweł II udał się na Flores, najbardziej katolicką wyspę Indonezji, gdzie katolicy stanowią 85% mieszkańców. W homilii podczas Eucharystii papież mówił o Maryi. Maryja mieszka tam u swoich.

## DLA ŚWIĘTEGO ŻYCIA

Podczas wizyty Jana Pawła II wyraźnie widoczny był duch przyjaźni między wyznawcami różnych religii. Wszyscy się angażowali, choć większość nie była katolikami. W Dili na Timorze Wschodnim głównym organizatorem spotkania z papieżem był muzułmanin, a młodzież islamska przygotowała główny ołtarz, gdzie papież odprawił Mszę św. W Medan na Sumatrze w Eucharystii uczestniczyło wielu muzułmanów. A trzeba podkreślić, że był to piątek – więc do meczetu poszli wcześniej, aby potem spotkać się z Ojcem Świętym. Podsumowując swoją pielgrzymkę do Indonezji, Jan Paweł II powiedział: „Najbardziej zaimponowała mi w Kościele indonezyjskim współpraca ludzi świeckich. To niewątpliwie coś, co mnie szczególnie uderzyło”. Wszyscy żyjemy w wolności jako dzieci jednego Boga.

W Brzegach w każde święto nosiłem ornat góralski, który nakładał święty papież w czasie swoich dwóch wizyt tutaj. Nie spotkałem go osobiście, ale cieszę się bardzo, że mogę dotykać czegoś po nim. Łaska na pewno spłynie z tej pamiątki – relikwii.

zdjęcia: Grzegorz Atulolon SVD





Mariusz Mielczarek SVD • BOLIWIJA

# Sanktuarium w Copacabanie

Miesiąc maj zawsze kojarzy mi się z piękną, przebudzającą się po zimowym letargu przyrodą, pięknymi krajobrazami z czasów seminarium w Pieniężnie oraz kapliczkami Matki Boskiej, przy których ludzie gromadzili się na nabożeństwach majowych. Jest to piękna tradycja, która wydaje się powoli zanikać, ale to te właśnie kapliczki, mające często skomplikowane historie, po dziś dzień świadczą o opiece Matki Bożej nad nami, Jej dziećmi.

Kiedy słyszymy słowo Copacabana, od razu przychodzi nam na myśl piękna plaża w brazylijskim Rio de Janeiro, kojarząca się z wymarzonym urlopem na drugim końcu świata, spacerem po słynnej promenadzie i kąpielą w ciepłych wodach oceanu. Niewiele osób jednak wie, skąd pochodzi ta nazwa, a wiąże się ona z pewną kapliczką Matki Boskiej.

W XVII w. handlarze srebra z Boliwii przywieźli ze sobą replikę figurki Matki Boskiej z boliwijskiego miasta Copacabana do dzielnicy Rio de Janeiro w Brazylii, wówczas nazywaną Sacopenapã. Zbudowali tam małą kaplicę, w sąsiedztwie słynnej dziś plaży brazylijskiej, i umieścili w niej figurkę Matki Bożej z Copacabany, od której kaplica wzięła nazwę. Kaplicę jednak zburzono w 1914 r., a na jej miej-

scu wybudowano fort wojskowy, który także nazwano Copacabana.

Wspomniane miasto Copacabana w Boliwii jest położone na wysokości 3800 m n.p.m. na półwyspie otoczonym wodami najwyższej położonego na świecie naturalnego jeziora Titicaca. Od stolicy Boliwii, La Paz, Copacabana dzieli 139 km. W pobliżu Copacabany znajdują się wyspy Słońca i Księżycyca, będące starożytnymi miejscami świętymi Aymarów i Inków.

Istnieje kilka hipotez dotyczących znaczenia nazwy Copacabana w Boliwii. Mówi się, że wywodzi się ona z języka keczua, używanego przez Inków, i oznacza „niebieską plażę” lub „niebieski punkt widokowy”. Inni twierdzą, że nazwa *kota kahuana* pochodzi z języka aymara i oznacza „widok na jezioro”.



O. Mariusz Mielczarek SVD na wzgórzu Kalwarii w Copacabanie

## NIEZGODA MIĘDZY ANANSAYAS I URINSAYAS

W latach 1539-1574 tereny na półwyspie wokół Copacabany, należące dzisiaj do Boliwii, były ewangelizowane przez dominikanów, którzy – oprócz szerzenia chrześcijaństwa – rozpo-



Kapliczki na wzgórzu Kalwarii



Entrada (uroczyste wejście) jednej z grup pielgrzymkowych

zdjęcia: Mariusz Mielczarek SYD

wszechniali również kult Najświętszej Maryi Panny. Jeszcze ok. 1580 r. mieszkańcy tego regionu żyli podzieleni na dwie społeczności, Anansayas i Urinsayas, które mimo przyjęcia wiary chrześcijańskiej żyły przywiązane do swojej pierwotnej religii. Słabe zbiory i inne przeciwności zmusiły jednak mieszkańców tych ziem do refleksji nad tym, w jaki sposób zdobyć przychylność nieba. Anansayas wyszli z inicjatywą pojednania, zawierając tę ideę Matce Boskiej Gromnicznej. Urinsayas twierdzili jednak, że za patrona należy obrać św. Sebastiana. Różnica zdań spowodowała, że do pojednania nie doszło.

Potomek Inków, Franciszek Tito Yupanqui, niezadowolony z takiego obrotu sprawy, postanowił wykonać z gliny figurkę Matki Boskiej z nadzieją, że to pomoże w zjednoczeniu obydwu plemion. Jednak dzieło niedoświadczonego artysty, wspomaganego przez jego brata Filipa, nie spotkało się z pozytywnym odbiorem, przez co figurka z ołtarza została przeniesiona do zakrystii. Nie dając za wygraną, Franciszek Tito, za namową swojej rodziny, udał się do miasta Potosí, słynącego z tego, że mieszkali tam wybitni rzeźbiarze figur świętych. W pracowni Diego Ortiza nabrał Franciszek Tito wprawy w rzeźbieniu w drewnie, co zachęciło go do zrobienia nowej figurki Matki Bożej. Za model posłużyła mu figura MB Różańcowej, znajdująca się w klasztorze św. Dominika.

Urinsayas przyjęli gest pojednania ze strony Anansayas, ale nie zaakceptowali figurki autorstwa Franciszka Tito Yupanqui, który ostatecznie zdecydował się ją sprzedać. Nabył ją w La Paz kapłan pochodzący z Copacabany, który postanowił przywieźć rzeźbę z powrotem na miejsce, gdzie pierwotnie miała się znajdować. W dniu 2 lutego 1583 r. figurka Maryi uroczystie wróciła do Copacabany i znajduje się tam po dziś dzień, co czyni to sanktuarium maryjne jednym z najstarszych w Ameryce, obok sanktuarium w Guadalupe w Meksyku.

### MATKA BOŻA W COPACABANIE

Rzeźba Matki Bożej, wysokości ok. 120 cm, jest wykonana z drewna maguey i jest pokryta czystym złotem, na wzór inkaskiej księżniczki. W lewym ręku Maryja trzyma Dziecię Jezus w taki sposób, jakby miało upaść, a w prawej ma koszyk z gołębiami. Od początku ten wizerunek zyskał sławę jako cudowny i jego kult rozprzestrzenił się najpierw w regionie, a potem na całym kontynencie. W latach 1614-1618 augustianie zbudowali tu pierwszą kaplicę. Wicekról Limy, Conde de Lemos, od 1668 r. wspierał budowę bazyliki i uczestniczył w jej otwarciu w 1678 r.

Obecna bazylika została wzniesiona w 1805 r., a figurka została koronowana przez papieża Piusa XI w 1925 r.

Copacabana stała się ważnym ośrodkiem kultu maryjnego w Boli-



Pojazd gotowy do przyjęcia błogosławieństwa

wii, do którego rokrocznie przybywają rzesze pielgrzymów nie tylko z kraju, ale i z całego świata. Jest to też miejsce chętnie odwiedzane przez turystów z różnych krajów.

To jedna z wielu historii, dotycząca wizerunku Matki Boskiej, których jest bardzo dużo w różnych częściach świata. Są one mniej lub bardziej interesujące, jedne bogate, inne skromne, ale każde z miejsc z wizerunkiem Maryi ma swoją unikalną historię, będącą często wotum wdzięczności za cud za Jej wstawiennictwem. Takich miejsc nie brakuje także w Polsce – przez dziesiątki lat czy nawet stulecia gromadziły one ludzi na modlitwie, zwłaszcza w maju.

Historia sanktuarium maryjnego w boliwijskiej Copacabanie może być zachętą do tego, aby nawiedzić kapliczkę Matki Boskiej w rodzinnej miejscowości, przypomnieć sobie historię jej powstania, przynieść świeże kwiaty i pomodlić się, jak to kiedyś bywało. (🕄)



**W** listopadzie 2016 r. uczestniczyłem w 17-osobowej pielgrzymce do Rwandy, prowadzonej przez oo. pallotyńców. Tak się złożyło, że była to moja pierwsza zorganizowana pielgrzymka a zarazem trzynasta podróż afrykańska. Przedtem liczne na świecie sanktuaria odwiedzałem samotnie bądź w małej grupie. Pilotem pielgrzymki był dyrektor Pallotyńskiego Biura Pielgrzymkowo-Turystycznego Peregrinus, ks. Roman Tkacz SAC, wieloletni organizator pielgrzymek i wspaśniały rekolekjonista na trasie do Kibeho. Natomiast przewodnikiem na miejscu był ks. Zdzisław Prusaczyk SAC – „żywa encyklopedia” Rwandy i krajów sąsiednich, biegle władający językiem kinyarwanda.

Wczesnym rankiem, po Mszy św. na lotnisku wystartowaliśmy z warszawskiego Okęcia i z przesiadką w Amsterdamie wieczorem dolecieliśmy do stolicy Rwandy, Kigali. Po noclegu w eleganckim Ośrodku im. W. Pallotiego w dzielnicy Gikondo, następnego dnia przejechaliśmy autokarem do ośrodka rekolekcyjnego Ognisk Miłości (Foyer de Charité) w Remera Ruhondo. Położony na wysokości ponad 2000 m n.p.m. ośrodek jest wymarzonym miejscem na kontemplację: chłodny klimat, zupełna cisza, atmosfera skupienia i widok na usiane wysepkami jezioro oraz na sześć wulkanów Parku Narodowego Wirunga. Najbliższy z nich, Muhabura ma 4127 m wysokości. Na zachód od niego wznosi się 5 pozostałych wulkanów (w tym jeden wciąż czynny). Będąc dzieckiem, rozczytywałem się w wydanej przed II wojną światową książce podróżnika Leona księcia Sapiehy „Wulkany Kivu” i zawsze marzyłem, by znaleźć się w tym rejonie Afryki, a być może wejść na Karisimbi, najwyższy z sześciu wulkanów. Niestety, to ostatnie marzenie nie zostało spełnione, ale przecież dotarłem w pobliże tego wulkanu.

## POLA LAWY, GORĄCE ŹRÓDŁA I PARK NARODOWY

Następnego dnia odwiedziliśmy Siostry od Aniołów w Nyakinama, które prowadzą wzorowy ośrodek zdrowia

Zbigniew Hauser

# Droga do Kibeho



Sanktuarium Matki Bożej w Kibeho, w dniu uroczystości obchodzonych z okazji 35. rocznicy objawień

i szpital położniczy dla okolicznych mieszkańców, a także pracownię rękodzieła artystycznego, gdzie powstają m.in. piękne haftowane narzuty i torebki. Później wybraliśmy się do parafii Kino ni prowadzonej przez pallotyńców. W drodze do pobliskich wsi przechodziliśmy przez pola lawy, która kiedyś wyciekła z wulkanu Muhabura. Weszliśmy do jednego z domów (właściwie lepianki), zamieszkałego przez wielodzietną rodzinę, żyjącą w biedzie i co roku pielgrzymującą do Kibeho.

Po zwiedzeniu okazałej katedry pw. Matki Bożej Fatimskiej w Ruhengeri, trzecim co do wielkości mieście Rwandy, pojechaliśmy do Gisenyi, wypoczynkowej miejscowości położonej nad tektonicznym jeziorem Kivu, przedzielonym granicą z DRK. Popłynęliśmy łódkami na dwie wyspy. Na jednej



Płyty nagrobne upamiętniające biskupów pomordowanych w 1994 r.

z nich są gorące źródła, druga jest egzotycznym ogrodem z bujną roślinnością. Po zjedzeniu pysznej ryby w restauracji nad jeziorem, przeszliśmy do eleganckiego ośrodka dla VIP-ów, gdzie kilku z nas skorzystało z możliwości kąpieli w jeziorze, w którym – jako jedynym w grupie Wielkich Jezior Afrykańskich wolnym od bilharcji – kąpiel jest bezpieczna.

Po powrocie do Kigali, wczesnym rankiem wystartowaliśmy jeepami do Parku Narodowego Akagera, położonego na wschodzie kraju, przy granicy z Tanzanią. Zobaczyliśmy tam zebry, żyrafy, pojedyncze słonie, guźce, pawiany i impale, a na brzegach licznych jezior – hipopotamy i krokodyle. Widzieliśmy podrywającego się do lotu żurawia koroniastego, królewskiego ptaka dawnych władców Rwandy.



## CEL – KIBEHO

Następnego dnia rozpoczęła się nasza droga do sanktuarium w Kibeho, głównego celu pielgrzymki. Po drodze zatrzymaliśmy się najpierw w Centrum Miłosierdzia Bożego w Ruhango, na bramie którego ujraliśmy wizerunki św. Faustyny i św. Jana Pawła II. Ich wizerunki często spotykaliśmy na naszej trasie. Kolejnym miejscem było Muzeum Etnograficzne w Butare, gdzie w jednym z pawilonów stoi „pałac” królewski, w kształcie namiotu, wzniesionego z drewnianych pnączy.

Bardzo wyboista droga z Butare do Kibeho (30 km) przypomniała mi drogi na Madagaskarze. Do sanktuarium dotarliśmy dopiero o zmierzchu, gdy wokół bazyliki odbywała się procesja ze świecami, w wigilię obchodów 35-lecia pierwszych objawień Matki Bożej. Są to jedyne do tej pory uznane przez Kościół (w 2001 r.) objawienia maryjne w Afryce. Następnego dnia, w asyście kilku biskupów odprawiona została uroczysta Msza św., w czasie której – jak wszędzie w Afryce – tłumnie zgromadzeni wierni reagowali żywiołowo, śpiewając, wznosząc ręce do góry i tańcząc. Na ołtarzu polowym widniał napis: *Nyina wa Jambo udusabire* („Matko Słowa, módl się za nami”). Mszę zakończyła długa procesja wiernych z darami, na które składały się przyniesione plony.

## HISTORIA OBJAWIEŃ

Objawienia w Kibeho miały miejsce w latach 1981-1989, na kilka lat przed ludobójstwem. Maryja ukazywała się trzem dziewczętom, uczennicom miejscowej szkoły: Alphonsinie Mumureke, Natalii Mukamazimpaka i Marii Klarze Mukangango. Mówiła w miejscowym języku kinyarwanda. Obecnie w Kibeho mieszka tylko Natalia, przekazując pielgrzymom orędzie Maryi. Alphonsina została zakonnicą i wywędrowała na Wybrzeże Kości Słoniowej. Trzecia – Marie Claire – wraz z mężem została zamordowana w czasie ludobójstwa.

Na ścianach bazyliki odczytuję 12-punktowe przesłanie Maryi: „Świat ma się bardzo źle. Świat działa na własną zgubę, wkrótce wpadnie w otchłań,



Wizjonerka Natalia z ks. Zdzisławem Prusaczykiem SAC, przewodnikiem pielgrzymów w Rwandzie

zdjęcie: Zbigniew Hauser

pogrąży się w niezliczonych i nieustających nieszczęściach. Świat buntuje się przeciw Bogu, popełnia za dużo grzechów, nie ma miłości ani pokoju. (...) Jeśli nie okażecie skruchy i nie przemienicie waszych serc, wszyscy wpadniecie w otchłań”. Wizjonerki mówiły, że często widziały Maryję płaczącą, martwiącą się brakiem wiary ludzi i ich zatwardziałością w grzechu. Mówiły, że „jest ani biała, ani czarna” (na wizerunkach jest jakby brązowa). Jednym z istotnych przesłań było wskazanie na zbawczą moc cierpienia. Powiedziała do Natalii: „Nikt nie wejdzie do nieba, nie cierpiąc. Trzeba akceptować cierpienie z wiarą i radością. (...) Trzeba modlić się nieustannie i szczerze, zwłaszcza na Różańcu do Siedmiu Boleści Dziewicy Maryi, który należy rozpowszechniać w Kościele”.

W drodze do Kigali podziwiamy krajobrazy. Bardzo przeludniona Rwanda (powierzchnia 26 tys. km<sup>2</sup>, ludność 13 mln) zwana jest „krajem tysiąca wzgórz”. Jadąc krętymi, w większości już asfaltowymi drogami widzi się te wzgórza usiane plantacjami i znaczone domami, prawie wszędzie pokrytymi blachą (ilość zgromadzonej przez właściciela blachy świadczy o je-

go zamożności!). Na zawsze pozostanie mi w pamięci widok ludzkich gromad, wędrujących pieszo pomiędzy wsiami. Kobiety z koszami lub tobołami na głowach. Nie stać ich na przejazd miejscowymi środkami lokomocji.

## HUTU, TUTSI I TWA

Od wieków Rwandę zamieszkiwały 3 grupy etniczne: Hutu (najlicniejsza, rolnicy), Tutsi (hodowcy bydła, miejscowa arystokracja) oraz Twa (Pigmeje). Przez długie lata rządili Tutsi i wywodzący się z nich król – *mwami*. Gdy w 1962 r. Rwanda uzyskała niepodległość, dążenia emancypacyjne Hutu doprowadziły do kolejnych walk etnicznych, których apogeum przypało na ludobójstwo w 1994 r., kiedy to zginęło ok. 1 mln osób (głównie Tutsi). Od tego czasu minęły 22 lata. Rwanda stała się krajem bezpiecznym, także dla turystów. Obecny prezydent Paul Kagame prowadzi politykę zacierania różnic etnicznych. Wszyscy mają być Rwandyjczykami.

W Rwandzie nie ma zabytków. Ewangelizację kraju rozpoczęli Ojcowie Biali na początku XX w. Najstarsze kościoły pochodzą z lat międzywojennych. Z zewnątrz są okazałe, ale ich skromne wyposażenie zostało zdewastowane w 1994 r.

Po powrocie do Kigali zwiedziliśmy centrum upamiętniające masakrę ludności w 1994 r. oraz Muzeum Przyrodnicze założone przez pochodzącego z Poznania Richarda Kandta (Kantorowicza). W ostatnim dniu pielgrzymki odwiedziliśmy sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kabudze oraz ośrodek pielgrzymkowy im. św. Jana Pawła II w Masace. W tym ostatnim zostaliśmy powitani przez młodociane tancerki w narodowych strojach. Oprowadzała nas po ośrodku 12-letnia, niezwykle uzdolniona uczennica miejscowej szkoły.

We wszystkich odwiedzanych sanktuariach i kościołach spotykaliśmy polskich kapłanów (głównie pallotynów), jak i polskie siostry. Dla wszystkich uczestników pielgrzymki była ona wielkim przeżyciem duchowym, które na długo pozostanie w pamięci. (✚)





foto: Zbigniew Hauser

Pielgrzymi w sanktuarium Matki Bożej w Kibeho, oczekujący na uroczystości związane z 35-leciem objawień



## PAPIESKIE INTENCJE EWANGELIZACYJNE

MAJ 2017

**Aby chrześcijanie w Afryce dawali  
profetyczne świadectwo pojednania,  
sprawiedliwości i pokoju,  
naśladując Jezusa miłosiernego.**

**P**an Jezus, kiedy umierał na krzyżu, modlił się tymi słowami: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią!* To właśnie przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystus pojednał ludzkość z Ojcem i wprowadził pokój przez krew swego krzyża. Tam najpełniej objawiło się Jego miłosierdzie, ogarniające cały świat i każdego człowieka.

**P**atrząc na Afrykę, kontynent tak bardzo doświadczony i zboleły na skutek niewolnictwa, wojen, krwawych etnicznych konfliktów, wyzysku państw zamożnych i wielu innych współczesnych bolączek, możemy powątpiewać, by stał się on miejscem pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Pojednanie to nie tylko zaangażowanie polityczne na rzecz pokoju. „Pojednanie jest pojęciem starszym i rzeczywistością starszą niż polityka, i właśnie przez to ma ogromne znaczenie dla tego, co stanowi zadanie polityki. Jeśli w sercach nie rodzi się siła pojednania, zaangażowaniu politycznemu na rzecz pokoju brakuje wewnętrznej podstawy” (Benedykt XVI, adhortacja *Africae munus*, nr 19). Potrzebne jest wewnętrzne oczyszczenie człowieka, „które stanowi istotny warunek wstępny budowania sprawiedliwości i pokoju. Owo oczyszczenie i wewnętrzne dojrzewanie do prawdziwego człowieczeństwa nie jest jednak możliwe bez Boga” (tamże, nr 19). Dlatego też chrześcijanie w Afryce są wezwani do dawania profetycznego, tj. prorockiego świadectwa pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Świadectwa te ukazują moc Ducha Świętego, który może przemienić serca ludzi – ofiar i prześladowców, przywracając braterstwo i pokój.

**W**strząsająca historia Immaculée Ilibagizy, która przeżyła ludobójstwo w Rwandzie, opisane w książce

„Ocalona, aby mówić”, jest znakiem, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych i że to On uzdalnia słabe ludzkie serca do... przebaczenia, uwalniając je od nienawiści i śmierci, i czyniąc człowieka świadkiem pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Immaculée po skończonej rzezi, w której zginęła prawie cała jej rodzina, wróciła do domu, by pogrzebać zmarłych. Odwiedziła także więzienie, gdzie przebywał morderca jej matki i brata, i wybaczyła mu. W epilogu swej książki tak pisała: „Zawsze mnie zadziwia, gdy widzę Boga działającego swą mocą! Jest to ta sama moc, która popchnęła mnie na kolejny etap mojego życia. Bóg odkupił moją duszę i uratował moje życie w jakimś celu: ocalił mnie, abym mówiła innym o mojej historii, abym ukazywała leczącą siłę Jego miłości i przebaczenia tak wielu ludziom, jak to tylko jest możliwe. (...) wiem, że Rwanda może się uleczyć, jeżeli każde serce przyjmie lekcję przebaczenia (...). Miłość jednego serca może wiele zmienić, może zmienić świat. Wierzę, że możemy uleczyć Rwandę – uleczyć nasz świat – pomagając pojedynczemu sercu (Immaculée Ilibagiza, *Ocalona, aby mówić*, Warszawa 2007).

**D**uchu Święty, napełnij mocą miłości serca wiernych w Afryce, aby byli świadkami pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Pomóż przebaczyć i odzyskać radość i sens życia, przywróć wiarę i nadzieję tym, którzy je stracili, odbuduj zerwane relacje między ludźmi.

**M**aryjo, Królowo Pokoju,  
Módl się za Afrykę i za cały świat.

sk





Andrzej Danilewicz SVD

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy (Łk 1,39).

## Maryja idzie do Fatimy

„Maryjo, ten dom jest Twój” – taki napis, wyryty na marmurowej płycie, czytamy przy wejściu do naszego werbistowskiego domu w Fatimie. Mieszkaliśmy tam przez tydzień, w październiku zeszłego roku, uczestnicząc w dorocznym zjeździe prowincjałów europejskich i koordynatorów werbistowskich apostołów. Na tablicy widnieje data: 13 V 1953. Wtedy poświęcono i oddano do użytku duży budynek, w którym mieściło się nasze niższe seminarium duchowne. I choć nadal przez okolicznych mieszkańców nazywany jest on *seminário*, to od wielu lat działa głównie jako hotel. Jeden z wielu w Fatimie.

Chyba nie ma na świecie drugiego miejsca z takim nagromadzeniem hoteli i pensjonatów jak tutaj. Wszystkie mają „pobożne” nazwy. Hotel Santa Maria, Santo António, Santa Mafalda, Aleluia, Rosa Mistica. I pomyśleć, że jeszcze 100 lat temu prawie nikt o tym miejscu nie słyszał.

Tak często, jak się dało, chodziliśmy na miejsce objawień. Przechadzając się po ogromnym, zaasfaltowanym placu między starą i nową bazyliką, próbowałem wyobrazić sobie, jak wtedy tutaj było. Jedyłą pamiątką z tamtych czasów jest rozłożyste drzewo, pod którym troje pastusz-



Fatima – procesja ze światłami

ków czekało na kolejne objawienia się Piękną Pani. Jej wołaniem było, aby codziennie odmawiano Różaniec.


W Fatimie „centralne” nabożeństwo różańcowe jest sprawowane o 21.30 i ma swoisty rytuał. Witanie zgłoszonych grup z całego świata, *Zdrowaś Maryjo* w różnych językach, specjalne pieśni i procesja ze światełkami. Byliśmy tam co wieczór, by wypełnić wolę Maryi, by zanurzyć się w atmosferze tego miejsca i by nasze małe ogniki zasiliły rzekę świateł.

Zaraz po Zwiastowaniu Maryja Dziewica wybiera się w góry. Nie idzie, aby

przekonać się o prawdziwości słów anioła na temat swojej krewnej Elżbiety. Jest brzemienna Bogiem – Bogiem, który jest miłością. I to właśnie miłość przynagla Ją, by ruszyć z pośpiechem w czterodniową podróż, pokonać góry i zatrzymać się w domu tej, która mogła potrzebować pomocy.

I tak będzie już zawsze. Maryja nieustannie „wybiera się i idzie” do ludzi, którzy są w potrzebie. Przychodzi, aby wzywać do pokuty i odnowy życia. Zachęca, by bardziej zaufała Bogu i gorliwiej się modlić. Czasami przestrzega przed nadcią-

gającym niebezpieczeństwem. Tak było w Gwadelupie, La Salette, Lourdes, Gietrzwałdzie, Quito, Beauring, Syrakuzach, Akicie, Kibeho czy 100 lat temu w Fatimie.

Objawienia maryjne są wypełnianiem testamentu Jezusa. Syn Boży, umierając na krzyżu, dał nam Maryję za Matkę (zob. J 19,26-27). Miejsce matki jest pośród jej dzieci, szczególnie tych, którzy cierpią i są słabi. Pozwólmy, aby Ona i u nas zamieszkała. Nie musimy na naszych domach umieszczać tablic o tym informujących. Wystarczą różańce w dłoniach. 



# Misja z Różą Duchowną

Minął ponad rok, odkąd przywitałem się z Kolumbią. Dokładnie 8 września 2015 r., w Święto Matki Bożej (Narodzenie NMP) i 140 rocznicę założenia Zgromadzenia Słowa Bożego wylądowałem na lotnisku w Bogocie.

Pierwsze dwa miesiące spędziłem w stolicy kraju na szlifowaniu języka hiszpańskiego, ponieważ w czasie formacji kapłańskiej byłem dwa lata na praktyce misyjnej w Paragwaju, gdzie poznałem ten język. Z tego powodu przełożeni prowincji kolumbijskiej już od pierwszych tygodni, w ramach zdobywania doświadczenia w pracy kapłańskiej, kierowali mnie do pomocy w różnych pracach duszpasterskich. Miałem okazję sprawować Eucharystię, spowiadać i głosić Słowo Boże w różnych parafiach w Bogocie, a także w szkołach i na... posterunku policji stołecznego departamentu Cundinamarca.

## VALLENATO NA KAŻDYM ROGU

Pod koniec października 2015 r. przełożeni skierowali mnie do pracy duszpasterskiej w werbistowskiej parafii Jesus Obrero w Montería, stolicy departamentu Córdoba, na Wy-

brzeżu Atlantyckim. W moim kapłańskim życiu to pierwsza parafia i pierwsze zmierzenie się z inną kulturą. Już w pierwszych dniach spędzonych w Montería dało się zauważyć, że życie miejscowej ludności jest pełne radości. Na każdym rogu ulicy słysząc lokalną muzykę *vallenato*. Od popołudnia rodziny siadają przed domem, aby grać w karty albo domino przy akompaniamencie wspomnianego *vallenato*. Natomiast do południa na ulicach naszej dzielnicy nie widać zbyt wielu przechodniów. Każdy albo pracuje, albo chłodzi się przy wentylatorze w domu. Średnia temperatura w naszym regionie to 33°C, a miejskie zabudowania potęgują uczucie gorąca.

Ciekawe jest życie w naszej parafii. Każda Msza św. jest śpiewana. Chwalenie Pana śpiewem wydaje się priorytetem w tej kulturze. Cały dzień przychodzą do nas parafianie w różnych sprawach. Proszą o dokumenty, chcą porozmawiać, wypowiedzieć się



O. Przemysław Szumacher SVD z figurą Matki Bożej – Róży Duchownej

czy prosić o kierownictwo duchowe. Co prawda z proboszczem uzgodniliśmy godziny otwarcia biura parafialnego, ale szybko się przekonaaliśmy, że to nie funkcjonuje. Przynajmniej nie tutaj na wybrzeżu. Dyspozycyjność księdza jest bardzo ważna, powinna być całodobowa. Ludzie są bardzo wdzięczni za poświęcony im czas, wysłuchanie ich problemów. Są momenty, kiedy wobec nich pozostają bezsilny i nie wiem, jak pomóc. Kolumbijczycy mają na to zawsze jedną receptę: „Pobłogosław mnie, ojczy”. Nie oczekują gotowych odpowiedzi, nie oczekują cudów. Mają wielkie zaufanie do Opatrzności Bożej i do Matki Najświętszej. Błogosławieństwo Boże jest dla nich najważniejsze. Zastanawiam się wtedy, kto tu jest misjonarzem...

## WIELE GRUP

Podobnie jak w Polsce, w naszej parafii działa wiele grup. Prawie wszystkie spotykają się na formacji w soboty, niektóre z nich po wieczornej Mszy św. w tygodniu. Są to m.in. ministranci, grupa modlitewna, szafarze nadzwyczajni, katecheci, grupa misyjna dzieci, grupa młodzieżowa, misjonarze świeccy. Zawsze trzeba im asystować, przygotować wspólnie z nimi plan działania. Jedną z tych grup nazywa się Rosa Mística (Róża Duchowna) i towarzyszy



Procesja w Monteríi



Młodzież z werbistowskiej parafii, gdzie pracuje o. Przemysław



Z ministrantami przed Mszą św. we wspomnienie Matki Bożej z Góry Karmel

nam w wielu akcjach modlitewnych i misyjnych. Co piątek mamy spotkanie z osobami należącymi do tej grupy, trwające od rana do południa. Mimo że jest to pora pracy i nauki, towarzyszy nam dość dużo wiernych. Ten czas spotkania-modlitwy nazywa się *ayuno*, czyli post. W tym czasie adorujemy Najświętszy Sakrament, rozważamy Pismo Święte, modlimy się różańcem, czytamy różne refleksje w zależności od tematu głównego spotkania. Później kapłan z wiernymi odwiedza chorych. Natomiast w każdą sobotę spotyka się grupa dzieci należących do Rosa Mística. Dla dzieci organizujemy katechezy i śpiewy.


## MISJA W PARAFII

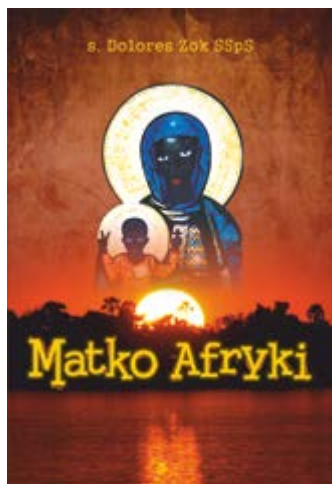
Każdego roku w naszej parafii odbywa się misja. We wrześniu i październiku, w niedzielne popołudnia odwiedzamy wszystkie rodziny mieszkające na terenie naszej parafii, która podzie-

lona jest na osiem sektorów. Następnego dnia, w poniedziałek, odprawiana jest Msza św. w jednym z domów należących do sektora, w którym odbywała się misja. W tej ewangelizacji towarzyszą nam członkowie grupy Rosa Mística. Zawsze zabieramy ze sobą figurę Matki Bożej Róży Duchownej. Pukamy do drzwi domów i pytamy, czy rodzina zechce pomodlić się z nami, przyjąć błogosławieństwo i wspólnie rozważać Słowo Boże. Niestety, nie wszyscy są nam przychylni. Nie jest to łatwe zadanie. Nasz Kościół katolicki, mimo że jest największy pod względem liczby wiernych, nie ma uprzywilejowanego miejsca w życiu publicznym. Jesteśmy jedną z wielu instytucji kościelnych. Niedaleko naszej parafii swoją świątynię wzniesli mormoni (Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich). Jest również wiele Kościołów innych wyznań chrześcijańskich. Pastorzy tych Kościołów również wy-

bierają się na misję i odwiedzają dom po domu. Dlatego w naszej pracy misyjnej bardzo ważne jest wyjście kapłana do ludzi, do rodzin. Nieoceniona jest nasza obecność w grupach modlitewnych, częste wizyty w klinice i szpitalu, szkołach, przedszkolach i w różnych miejscach publicznych. Walczymy o dusze naszych wiernych, zanim zrobi to ktoś inny przez błędne nauczanie.

W mojej pracy kapłańskiej muszę wiele się nauczyć. Doświadczam tego w każdym spotkaniu z drugim człowiekiem. Odkrywam ich sposób zachowania się, reagowania na problemy, wyrażania swojej wiary, poznaję ich temperament, mentalność. Wychodzą z założenia, że misjonarz zawsze będzie „w drodze”. Zawsze trzeba będzie się czegoś nowego nauczyć, gdziekolwiek jest się posłanym do pracy.

Pozdrawiam z rozpalonej słońcem ziemi Costa Atlántica. Niech Bóg błogosławi! *Que Dios les bendiga!* 



Lata życia i posługi misyjnej w Afryce pozwoliły s. Dolores Zok SSpS doświadczyć, kim jest Maryja w życiu prostych ludzi, którzy nie znają litanii ani nie mają pięknych obrazów na ścianie. Kim Ona jest dla tych, którzy często podpisują się krzyżykiem, ponieważ nie potrafią pisać. Swoimi myślami i doświadczeniami podzieliła się w książeczce „Matko Afryki”, by być głosem ludzi, którzy znają Maryję sercem i to im wystarcza. To właśnie tajemnica afrykańskiego uśmiechu – widzieć życie sercem, bo w ten sposób widzi się najlepiej.

s. Dolores Zok SSpS, **Matko Afryki**

ss. 141, format 11,5 cm x 16,8 cm, cena 16 PLN

(koszt wysyłki wliczono w cenę egzemplarza)

### Zamówienia:

Referat Misyjny Księża Werbistów, Dział Kolportażu

Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno

tel. 55 242 93 20 lub 55 242 92 43, e-mail: refermis@werbisci.pl

Bank PEKAO S.A. O/Elbląg nr 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632



## ■ REJONOWE SPOTKANIE

12 marca br., w drugą niedzielę Wielkiego Postu zwaną *Ad gentes* – dzień modlitwy, postu i solidarności z misjonarzami, odbywającą się w tym roku pod hasłem „Gdzie misjonarze – tam nadzieja” – w parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze odbyło się spotkanie rejonowe dobrodziejów, przyjaciół i animatorów dzieła misyjnego Rodziny Arnoldowej.

Spotkanie zostało zorganizowane przez wspólnotę Domu Misyjnego św. Stanisława Kostki w Chłudowie. Uczestniczyło w nim pięciu werbistów oraz przedstawiciele różnych parafii w Zielonej Górze. W programie znalazły się: modlitwa różańcowa w intencji misji i spotkanie z misjonarzami: o. Franciszkiem Laką SVD, kl. Gotfrydem z Ghany i kl. Markiem z Papui Nowej Gwinei. Centralnym punktem była Eucharystia w intencji misji i przyjaciół dzieła misyjnego. Nie zabrakło także modlitwy o nowe, liczne i dobre powołania misyjne, szczególnie do werbistów i Służebnic Ducha Świętego.

Po Mszy św. uczestnicy udali się na posiłek w sali katechetycznej, gdzie była też okazja do nabycia literatury religijnej, misyjnej, a także różańców i kalendarzy misyjnych na Wielki Post. W czasie spotkania nasi dobrodziej, przyjaciele i animatorzy misyjni z Zielonej Góry przeka-

zali na rzecz Referatu Misyjnego zebrane znaczki pocztowe, stare klucze, zużyte telefony komórkowe oraz środki higieny i czystości. Spotkanie zakończono odmówieniem Koronki do miłosierdzia Bożego. / za: Jan Wróblewski SVD

## ■ WERBISTA LAUREATEM NAGRODY „ANODY”

O. Edward Konkol SVD został laureatem VI edycji Nagrody im. Jana Rodowicza „Anody”. Nagrodzono go za całokształt dokonań i postawę życiową. Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się 5 marca br. w Muzeum Powstania Warszawskiego.

O. Edward Konkol SVD jest twórcą, prezesem i duszpasterzem Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Droga” w Białymstoku. Pod patronatem stowarzyszenia znajduje się sześć ośrodków pomocy rodzinie, integrujących podlaskie dzieci i ich rodziców pochodzących ze środowisk ubogich i dysfunkcyjnych. o. Konkol organizuje m.in. nieodpłatne kolonie dla dzieci z rodzin ubogich, obciążonych problemami z narkotykami lub alkoholem oraz utworzył pierwsze ośrodki pomocy medycznej zaraźliwym wirusem HIV.

Nagroda im. Jana Rodowicza „Anody” to honorowe odznaczenie dla osób wyróżniających się zaangażowaniem w działaniach społecznych oraz postawą stanowiącą przykład dla młodego pokolenia. Nagroda

przeznaczona jest dla współczesnych bohaterów – osób, które bezinteresownie robią wyjątkowe rzeczy dla innych. Wśród zgłaszanych kandydatów do nagrody są współcześni „superbohaterowie”, którzy dotychczas nie zostali docenieni za swoją działalność.

W Kapitulie Nagrody im. Jana Rodowicza „Anody” zasiadają m.in.: ks. Andrzej Augustyński, s. Małgorzata Chmielewska, płk Piotr Gąstał, Anna Gołębicka, dr Dariusz Karłowicz, Jan Rodowicz, Jakub Wygnański oraz przedstawiciele służb medycznych i ratunkowych: Jacek Dębicki, naczelnik Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i Damian Zadebny, prezes Zarządu Fundacji ZPKM „Maltańska Służba Medyczna – Pomoc Maltańska”.

Więcej o Nagrodzie im. Jana Rodowicza „Anody” można przeczytać na stronie [www.anoda.org](http://www.anoda.org).

## ■ SPOTKANIE PRZYJACIÓŁ I DARCYŃCÓW

5 marca br. w Chłudowie odbyło się spotkanie przyjaciół i darczyńców Domu Misyjnego św. Stanisława Kostki w Chłudowie, które zorganizował o. Czesław Brzezicki SVD, referent misyjny w chłudowskiej wspólnotie.

Do Chłudowa przybyło ok. 50 osób z Poznania i okolic. Na spotkanie zaproszono o. Andrzeja Fałata SVD, misjonarza z Papui Nowej Gwinei, który przewodniczył Eucharystii, wygłosił homilię i dał świadectwo o swojej pracy misyjnej. Oprawę muzyczną i liturgię przygotowali klerycy: Marek z Papui Nowej Gwinei oraz Izaak i Gotfryd z Ghany, którym pomaga s. Rafaela SSPS.

Spotkanie było okazją do uświadomienia potrzeby ścisłej współpracy Rodziny Arnoldowej ze świeckimi w misyjnym dziele Kościoła oraz stało się sposobnością do wyrażenia wdzięczności za doświadczaną przez misjonarzy i misjonek pomoc i wsparcie. W spotkaniu uczestniczyła cała wspólnota werbistów oraz Siostr Służebnic Ducha Świętego.

**SAMARYTANIE Z MARKOWEJ**  
 ULMOWIE – POLACY ZAMORDOWANI PRZEZ NIEMCÓW  
 ZA POMOC ŻYDOM

Wystawa ze zbiorów:  
 Muzeum Polaków Ratujących Żydów  
 podczas II wojny światowej  
 im. Rodziny Ulmów w Markowej

Muzeum Misyjno-Etnograficzne  
 Księży Werbistów w Pieniężnie  
 24 marzec – 10 maj 2017

Muzeum Polaków Ratujących Żydów  
 podczas II wojny światowej  
 im. Rodziny Ulmów  
 w Markowej

go w Chłudowie. / za: Jan Wróblewski SVD

## ■ „W OLESKIEM RZEZBIONE”

24 lutego br. w Muzeum Misyjno-Etnograficznym Księży Werbistów w Pieniężnie została udostępniona wystawa czasowa „W oleskiem rzeźbione” ze zbiorów Oleskiego Muzeum Regionalnego w Oleśnie. Większość eksponowanych rzeźb to dzieła Stanisława Majewskiego, ale podziwiać można również kilka prac Władysława Kochalskiego oraz Alojzego Jarząba.

Stanisław Majewski (1922-1986) urodził się w Rembertowie pod Warszawą w rodzinie robotniczej. Skończył pięć klas szkoły powszechnej. W czasie wojny był wywieziony na roboty do Niemiec. Poznał tam fran-



Fot. Paweł Wodzieni SVD

cuskiego komunistę, którego ideologia wywarła znaczący wpływ na jego poglądy. Stworzył swoją filozofię życia, w której doktryna komunistyczna mieszała się z nauką Kościoła. Po II wojnie budował Nową Hutę, pracował w pegeerach na Ziemiach Zachodnich. W 1971 r. osiedlił się z rodziną na stałe w Sternalicach w Opolskiem, gdzie zatrudnił się do opieki nad zwierzętami w miejscowym pegeerze. Od 1972 r. zaczął rzeźbić w wolnych chwilach, w czasie wypasu bydła. Po przejściu na rentę, walczył z chorobą nowotworową, poświęcił się całkowicie pasji rzeźbienia, śpiąc po 2-3 godziny na dobę. Był jedną z największych indywidualności artystycznych sztuki nieprofesjonalnej.

Wystawę „W oleskiem rzeźbione” można oglądać do 7 maja br.

Komisarzem wystawy jest o. Wiesław Dudar SVD, a za jej przygotowanie odpowiedzialna jest s. Hanna Lellek SSPS. / za: Hanna Lellek SSPS

## ■ SPOTKANIE NT. POWOŁAŃ

W dniach 14 i 15 lutego br. w Pieniężnie odbyło się spotkanie na temat powołań w Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego oraz powołań w Europie. Uczestniczyło w nim 43 werbistów, reprezentujących domy misyjne z całej Polski. Obradom przewodniczył o. Eryk Koppa SVD, prowincjał.

Do udziału w spotkaniu zaproszono ks. Emila Parafiniuka, dyrektora Krajowego Biura Organizacyjnego ŚDM, który jest także koordynatorem Europejskiego Centrum Powołaniowego (EVS). Wygłosił on referat pt. „Sytuacja powołań w Kościele w Polsce. Jak odnajdywać i dbać o nowe powołania?”. Drugim gościem spotkania była s. Jolanta Gołkowska SSPS, długoletnia referentka powołaniowa w Europie Zachodniej, która wygłosiła referat „Sytuacja powołań w Europie Zachodniej”.

Referaty były wprowadzeniem do prac w czterech grupach, gdzie w czasie dyskusji ukazano blaski i cienie działań w trosce o powołania. Wskazywano także na trudności i błędy w tym względzie oraz zaproponowano środki zaradcze w wymiarze indywidualnym, w odniesieniu do wspólnot domowych, do parafii prowadzonych przez werbistów, a także do zarządu prowincji.

Spotkanie zaowocowało pogłębieniem świadomości na temat większej troski o powołania. Stało się zachętą do żarliwszej modlitwy w intencji powołań i konieczności dawania wspólnego świadectwa zakonno-misyjnego powołania oraz do odwagi wykorzystania dostępnych środków, w myśl słów Założyciela – św. Arnolda Janssena: „Jeżeli zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, resztę uczyni Pan Bóg”. / za: Jan Wróblewski SVD

za: werbisci.pl

## ■ ŚWIECCY AKOLICI NA ŁOTWIE

Kościół na Łotwie ma swoich pierwszych świeckich akolitów. Uroczystości ustanowienia ich w postudże przewodniczył 12 marca br. w ryskiej katedrze abp Zbigniew Stankiewicz.

Na razie łotewskich akolitów jest dwóch, to Dainis Stikuts i Normunds Gramanis, którzy są mężami i ojcami rodzin, zaangażowanymi nie tylko w życie liturgiczne Kościoła, ale i w formację duchową osób świeckich. Ponadto pierwszy z nich przygotowuje się do przyjęcia w czerwcu święceń diakonatu.

Akolitai i stały diakonat mogą być w łotewskich realiach bardzo przydatne. Dotyczy to zarówno wspierania kapłanów podczas Eucharystii czy w katechezie, zwłaszcza przy odczuwalnym braku powołań, jak również troski o chorych i potrzebujących, gdy wierni często żyją w znacznym rozproszeniu, z dala od ośrodków parafialnych.

## ■ PAPIEŻ W KOLUMBII JAKO MISJONARZ POKOJU

W Kolumbii trwają przygotowania do wizyty papieskiej. Franciszek odwiedzi ten kraj w dniach 6-11 września br., przybędzie tam jako posłaniec pokoju i misjonarz pojednania. Wizyta przypadnie w znaczącym czasie, jeśli chodzi o budowanie kruchego porozumienia między Rewolucyjnymi Siłami Zbrojnymi Kolumbii (FARC) a rządem. Pierwszym krokiem na tej drodze jest rozbrojenie, przejawiające się m.in. w masowym oddawaniu broni przez lewackich partyzantów.

„Znaczenie papieskiej wizyty w tym kraju jest dwójakie: z jednej strony będą to odwiedziny tamtejszego Kościoła, a z drugiej znaczący wkład papieża w budowanie pokoju w tym kraju – mówił prof. Gianni La Bella, śledzący z ramienia Wspólnoty św. Idziego sytuację w Kolumbii. – To bardzo ważna pielgrzymka, o czym w symboliczny sposób mówi jej motto: »Zróbmy pierwszy krok«. Logo wizyty ukazuje papieża robiącego właśnie ten pierwszy krok, tak jakby chciał za sobą pociągnąć Kościół latynoamerykański, a szczególnie kolumbijski, by umocnić pokój, uczynić go bardziej obecnym w życiu tego kraju i dać go doświadczyć każdemu Kolumbijczykowi.”

Kościół od lat włącza się w dialog pokojowy w Kolumbii, starając się mediuować między lewacką partyzantką a rządem. Otacza też opieką rodziny ofiar. Szacuje się, że nie ma ani jednego Kolumbijczyka, który w bezpośredni sposób nie zostałby dotknięty tragedią tej wojny, ciągnącej się już od ponad 50 lat.

za: deon.pl, opoka.org.pl





Andrzej Fecko SVD • PORTUGALIA

# Ojciec Kondor w centrum Fatimy

Pomnik o. Lajosa Kondora SVD w Fatimie

**Czym o. Lajos Kondor, węgierski werbista, zasłużył się, aby mieć swój pomnik i plac im. Ojca Kondora w centrum Fatimy, w miejscu pielgrzymkowym, znanym z objawień Matki Boskiej trojgu pastuszkom? Jego przygoda portugalska zaczęła się w 1954 r., kiedy jako młody kapłan został skierowany do Prowincji Portugalskiej Zgromadzenia Słowa Bożego, jednak droga do Portugalii nie była łatwa.**

O. Kondor urodził się w 1928 r. na Węgrzech w bardzo wierzącej, katolickiej rodzinie. W 1946 r. wstępuje do zgromadzenia księży werbistów. W tym czasie na Węgrzech seminaria są zamykane; po trzech latach formacji prowincjał nakazuje mu ucieczkę do Austrii. Po krótkim pobycie w Austrii o. Kondor przynosi się do St. Augustin w Niemczech, gdzie kończy studia teologiczne i otrzymuje święcenia w 1953 r.

Po przybyciu do Portugalii, swojej nowej ojczyzny, zostaje mianowa-

ny wiceprefektem w niższym seminarium werbistowskim w Fatimie. Tam po dwóch latach, w 1956 r., po raz pierwszy spotyka się z s. Łucją, jedną z trojga pastuszków, którym w 1917 r. ukazała się Matka Boska. W 1960 r. otrzymuje nominację na wicepostulatora Dzieci Fatimskich. Podczas pełnienia tej funkcji wielokrotnie spotyka się z s. Łucją w zakonie karmelitanek w Coimbrze i to od niej bezpośrednio poznaje przekaz objawień fatimskich i towarzyszących im cudów.

## JAŚNIEJĄCA PANI

Jak opisuje s. Łucja, w słoneczny dzień, 13 maja 1917 r., w południe, w dolinie Cova da Iria troje dzieci paśło stadko owiec. Po odmówieniu Różańca, kiedy dzieci bawiły się, budując małe domki z kamieni, nagle ujrzały wielką jasność. Myśląc, że jest to błyskawica, zaczęły zaganiać owce w kierunku wioski, a wtedy po raz drugi ujrzały nad niewielkim dębem jasność i postać „Pani jaśniejącej bardziej niż słońce”, trzymającej w swoich rękach biały różaniec. Jaśniejąca Pani powiedziała im, że bardzo potrzeba modlitwy i że będzie je odwiedzać przez następne pięć miesięcy w tym samym dniu, o tej samej porze i w tym samym miejscu. Wiadomość o ukazaniu się Pani Jaśniejącej została przekazana miejscowemu proboszczowi i z szybkością błyskawicy rozeszła się

po całej okolicy, a w kolejnych miesiącach na miejsce objawień przybywało wielu ludzi.

Antykościelny, republikański rząd Portugalii bał się napływu tłumów na miejsce objawień i chciał go ograniczyć, dlatego w sierpniu dzieci zostały uwięzione przez administrację lokalną i wywiezione do miasteczka powiatowego Vila Nova de Ourem. Mimo nieobecności dzieci, 13 sierpnia 1917 r. w miejscu objawień znowu zebrały się tłumy ludzi, którym dane było zobaczyć pewien znak: jasność nad dębem. Matka Boska ukazała się dzieciom już po ich uwolnieniu, 15 sierpnia, w miejscu zwanym Valinhos, ok. 500 m od rodzinnej wioski.

W objawieniach, które miały miejsce w lipcu i wrześniu, Matka Boska obiecuje dzieciom, że w zapowiedzianym ostatnim miesiącu objawień – październiku – uczyni cud, który będzie widocznym znakiem prawdziwości objawień. W dniu 13 października, według oficjalnych danych udostępnionych przez przedstawicieli ówczesnego rządu, na miejscu objawień zgromadziło się blisko 70 tys. ludzi. Dzień był pochmurny i deszczowy, a ludzie przynieśli parasole, aby się chronić przed deszczem, co widać na archiwalnych zdjęciach. W ostatnim przekazie skierowanym do dzieci Matka Boża przedstawiła się mówiąc, że jest Panią Różańcową i pragnie, aby w miejscu objawień zbudować kaplicę na Jej cześć.

Obiecany cud, który wydarzył się tamtego dnia, to „cud Słońca”. Słońce, podobne do okrągłej, srebrnej tarczy, zaczęło wirować. Jeden ze świadków tak opisuje to zdarzenie: „Zobaczyłem jakby świetlisty globus unoszący się nad ziemią. Przesunął się on jeszcze trochę ku zachodowi, po czym znów oderwał się od horyzontu i skierował ku słońcu. Byliśmy ogromnie poruszeni. Albo przedtem, albo potem, ale na pewno tego samego dnia, widzieliśmy – co prawda też nie wszyscy – jakby spadające płatki róży lub śnieg. Nie mogliśmy ich dotknąć, bo zanim spadły na ziemię, zniknęły”.

Hiacynta i Franciszek, zgodnie z obietnicą Matki Boskiej, mieli szyb-

ko dostać się do nieba – była to zapowiedź rychłej śmierci – natomiast Łucja miała żyć długo i świadczyć całemu światu prawdę o objawieniu. S. Łucja, będąc już w zakonie, miała jeszcze trzy widzenia: 10 grudnia 1925 r., 15 lutego 1926 r. w klasztorze Pontevedra i z 13 na 14 czerwca 1929 r. w klasztorze w Tuy w Hiszpanii. W tym ostatnim przekazie Matka Boska powtórnie wyraziła swoją wolę, aby odmawiać Różaniec, spowiadać się i otrzymywać Najświętszą Komunię na przebaczenie grzechów przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi, jak również, aby się modlić o nawrócenie Rosji.

## WICEPOSTULATOR DZIECI FATIMSKICH

Bez wątpienia fakt, iż o. Kondor mógł poznać przekaz tych objawień bezpośrednio od s. Łucji, inspirował go w pracy wicepostulatora Dzieci Fatimskich. Po trzech latach od pierwszego spotkania z s. Łucją zaczyna wydawać biuletyn redagowany w siedmiu językach, propagujący życie i świętość Franciszka i Hiacynty, a także przedstawiający kolejne etapy procesu beatyfikacyjnego. Jednocześnie biskup diecezjalny z Leirii zleca mu wydanie książki pod tytułem „Wspomnienia Siostry Łucji”, tłumaczonej na wiele języków i wysyłanej przez biuro o. Kondora na wszystkie kontynenty.

Jako Węgier, o. Kondor urządził w Fatimie duchowe centrum dla tysięcy Węgrów rozsianych po świecie, szczególnie po rewolucji w 1956 r. Mając szerokie kontakty z organizacjami w Niemczech, organizuje pomoc finansową dla Kościoła diecezjalnego w Leirii. Bierze również udział w budowie Drogi krzyżowej zwanej węgierską, a także kaplicy św. Szczepana. Te dzieła wplotły się na stałe w krajobraz sanktuarium fatimskiego i są znakiem miłosierdzia i miłości Bożej, nawoływaniem do nawrócenia i pokuty.

## BEATYFIKACJA PASTUSZKÓW

Rok 1978 jest ważnym rokiem dla całego procesu beatyfikacyjnego. o. Kondor wraz z biskupem diece-

zjalnym udają się do Rzymu do Ojca Świętego Jana Pawła II, aby przedstawić proces beatyfikacyjny Franciszka i Hiacynty, i zapraszają Ojca Świętego do Fatimy. Obie prośby zostają spełnione: 13 maja 2000 r. papież Jan Paweł II ogłasza beatyfikację pastuszków, a także odwiedza sanktuarium w Fatimie. Dziś pomnik św. Jana Pawła II na placu głównym w Fatimie jest czczony i odwiedzany przez pielgrzymów ze wszystkich stron świata.

W 1980 r. trzęsienie ziemi nawiedza portugalski archipelag Azory. W wyniku tego wydarzenia struktura wielu kaplic i kościołów zostaje naruszona lub zniszczona. O. Kondor oferuje wsparcie i organizuje program pomocy dla diecezji Angra w celu odbudowy zniszczonych świątyń.

Wcześniej, bo w 1966 r., o. Kondor kończy budowę domu na ulicy św. Piotra nr 9 w Fatimie. 4 kwietnia 1967 r. w tymże domu inauguruje wystawę przedstawiającą historię Fatimy w 310 zdjęciach. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem, jest odwiedzana przez dziennikarzy, ekipy telewizyjne i ludzi zainteresowanych wydarzeniami fatimskimi. W tym samym domu o. Kondor otwiera biura dla pracowników procesu beatyfikacyjnego, sam również zamieszkuje tam aż do końca swoich dni. Dzisiaj dom jest znany jako „Dom Świec”, a po śmierci o. Kondora w pomieszczeniach wystawowych utworzono Muzeum Fundacji Franciszka i Hiacynty Marto.

Pani Eugenia, wieloletni pracownik biura o. Kondora, wspomina, że był to człowiek pogodny i pełen humoru, bardzo pracowity; człowiek modłity, często wcześniej rano wychodził z domu i, kierując wzrok w stronę fatimskiej niziny, odmawiał Różaniec. Był konsekwentny, a nawet uparty, ale zawsze można było z nim dyskutować. Pani Eugenia potwierdza, że mało jest ludzi tak oddanych sprawie fatimskiej, a o. Kondor bardzo dużo zrobił dla sanktuarium, lokalnego Kościoła i całego kraju, Portugalii: rozgłosił imię Fatimy na cały świat.







www.werbisci.pl

MAJ • 2017



Matka Boża w klasztorze macierzystym  
Zgromadzenia Słowa Bożego  
w Steylu, Holandia

Zawitaj, Pani świata, niebieska Królowa,  
Witaj, Panno nad panny, gwiazdo porankowa!  
Zawitaj, pełna łaski, prześliczna światłości,  
Pani, na pomoc świata śpiesz się, zbaw nas złości.  
Ciebie Monarcha wieczny od wieków Swojemu  
Za Matkę obrał Słowu Jednorodzonemu;  
Przez które ziemi okrąg i nieba ogniste,  
I powietrze, i wody stworzył przezrocyste.  
Ciebie, Oblubienicę, przyozdobił Sobie,  
Bo przestępstwo Adama nie ma prawa w Tobie.

Witaj, świątynio Boga w Trójcy jedyne,  
Tyś raj Aniołów, pałac wstydu panińskiego!  
Pociecho utrapionych, ogrodzie wdzięczności,  
O palmo cierpliwości, o cedrze czystości!  
Ziemia jesteś kapłańska i błogosławiona,  
Święta i pierworodną zmasą niedotknięta.  
Miasto Pańskie i brama na wschód wystawiona,  
Wszelkąś łaską, jedyna Panno, wypełniona.

Witaj, Matko szlachetna, w panińskiej czystości,  
Gwiazdami uwieńczona, Pani łaskowości.  
Niepokalana, czystsza niżli Aniołowie,  
Po prawej stronie Króla stoisz w złotogłowie.  
O Rodzicielko łaski, nadziejo grzeszących,  
O jasna gwiazdo morska, o porcie tonących!  
Bramo rajska, niemocnych zdrowie w Twej obronie,  
Niech Boga oglądamy na górnym Syjonie.

Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny:  
hymny na jutrznię, sekstę i kompletę.



# Rosja – fatimska „kobieta z sąsiedztwa”



Bazylika w sanktuarium  
Matki Bożej Fatimskiej

**K**iedy w piątkowe popołudnie 13 lipca 1917 r. Łucja dos Santos po raz pierwszy usłyszała o błędach i nawróceniu Rosji, w swej dziecięcej prostocie pomyślała, że chodzi o nieznaną jej kobietę z sąsiedztwa, prowadzącą grzeszne życie, którą – ku jej ratunkowi i ocaleniu innych – zgodnie z życzeniem objawiającej się Pani, należy poświęcić Jej Niepokalanemu Sercu. Czym bowiem mogła być Rosja w wyobraźni dziesięcioletniego dziecka z portugalskiej prowincji, dla którego całym światem była zubożała fatimska osada, rodzinny dom i kuzynostwo: 9-letni Franciszek Marto i jego młodsza siostra Hiacynta, z którymi wspólnie paśli stada owiec? Zdobycie umiejętności czytania i pisania, a tym bardziej znajomość geografii i historii były poza zasięgiem możliwości ich rodzin.

Tego dnia Pani z doliny Cova da Iria pokazała pastuszkom coś wstrząsającego, co nazwała piekłem, dokąd wg Niej trafiają grzesznicy. Zapowiedziała też wojny, prześladowania chrześcijan i inne nieszczęścia jako karę, jeśli ludzie się nie nawrócą. Wezwała

do codziennego odmawiania Różańca i ofiarowania swoich cierpień w intencji grzeszników. Było to tak przejmujące i trudne do pojęcia, że dzieci nie chciały o tym mówić. Franciszek i Hia-

cynta zabrali sekret fatimski ze sobą do upragnionego przez nich nieba. Łucja – z woli Matki Boskiej – pozostała na ziemi, by być jego strażniczką, a potem wykonawczynią. Czekają jed-



W nowej bazylice sanktuarium w Fatimie

nak na Jej wyraźne dyspozycje. Najpierw ma się nauczyć czytać i pisać. Zostaje przyjęta do szkoły sióstr św. Doroty, po czym sama wstępuje do tego zakonu. Zapewne wtedy dowiaduje się, kim naprawdę jest tajemnicza „kobieta z sąsiedztwa” i na czym polegają jej „błędy”, które od rewolucji bolszewickiej 1917 r. rozprzestrzenia po świecie. Łucja nie jest w stanie sobie wyobrazić, jak brutalny i krwawy to proces oraz jak dalekosiężne plany mają jego przywódcy: objąć ogniem bezbożnej rewolucji cały świat. Ten pierwszy okres budowania państwa radzieckiego, od 1917 do 1929 r., pochłonął ponad 30 mln istnień ludzkich.

## DLA NIEBA NADSZEDŁ CZAS

13 czerwca 1929 r. podczas samotnej wieczornej modlitwy w klasztornej ka-

czonym cierniami, zaś z drugiej strony widnieją słowa, jakby wypływające z samego krzyża – „Łaska i Miłosierdzie”. Po czym słyszy głos Matki Bożej: „Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Świętego, aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu. Obiecuję ją uratować za pomocą tego środka”. W tamtych realiach dotrzeć do Watykanu z takim przekazem graniczyło z cudem nawet dla Łucji, choć była znaną już osobą, a proces kanonicznych badań objawień był na ukończeniu. A na przekonanie papieża do wiernego wypełnienia orędzia zejdzie jej ponad pół wieku!

Wizjonerka z Fatimy nie może jednak wiedzieć, że wezwanie Matki Bożej zbiega się w czasie z początkiem krwawego prześladowania chrześci-

jących Bezbożników – państwowa organizacja wszechstronnie propagująca ateizm. To główny wykonawca systemowego mordowania duchowieństwa, niszczenia obiektów sakralnych, przedmiotów kultu religijnego. Morze ludzkich cierpień i krwi pociągnie za sobą stalinowski projekt industrializacji państwa, mający na celu zbudowanie potęgi militarnej i podbój całego świata. Lata trzydzieste ub.w. w Kraju Rad to kolejne 22 mln ofiar.

Skąpe, a nawet kłamliwe informacje, jakie zza wschodniej kurtyny przedostają się do europejskiej świadomości, nie mogą konkurować z komunistyczną propagandą sukcesu, roznoszoną po świecie przez niektórych zachodnich intelektualistów, zauroczonych postępowym eksperymentem w „oczyszczeniu światowego proletariatu”. Zdecydowany głos papieża Piusa XI potępiającego komunizm w encyklice *Divini Redemptoris* z 1937 r. pozostaje ignorowany, a przecież „po raz pierwszy w dziejach ludzkości jesteśmy świadkami starannie i planowo przygotowanego buntu przeciw wszystkiemu, co nazywa się Bogiem”.

Czas nagli. Spełniają się przepowiednie Matki Bożej z 1917 r. o niezwykłym świetle, zapowiadającym wybuch wojny. Rozjaśni ono europejskie niebo w noc z 25 na 26 stycznia 1938 r. Wszystko dlatego, że orędzie Matki Boskiej o pokucie i poświęceniu Rosji jest lekceważone – przypomina s. Łucja. Mimo wszystko wierzy, że bieg wydarzeń można jeszcze odwrócić. Jej wysiłki, by uczynić zadość życzeniom Nieba, niestety nie odnoszą skutku. I wojna nadeszła.

## PIERWSZE ZAWIERZENIE

Z głębokim niepokojem o przyszłość świata przygląda się temu wybrany w marcu 1939 r. papież Pius XII. Jak żaden z poprzedników czuje się związany z Fatimą: 13 maja 1917 r., a więc w dniu pierwszych objawień w Cova da Iria, otrzymał sakrę biskupią. Zawsze interesował się losem orędzia przekazanego portugalskim pastuszkom. Był wrażliwy na znaki czasu i ich fatimskie rozumienie. Wierni nazwali go



Pomnik św. Jana Pawła II na placu sanktuarium

policy w hiszpańskim mieście Tuy, nowicjuszka Łucja doznaje wizji. Zostaje wprowadzona w tajemnicę Trójcy Świętej: widzi umierającego na krzyżu Chrystusa, ponad którym góruje postać Ojca Niebieskiego. Pojawia się Hostia, z której sączy się Krew zbierana do kielicha. Pod krzyżem stoi Fatimska Pani z płomiennym sercem, oto-

jan w Związku Sowieckim. W 1929 r. Józef Stalin zdobywa władzę absolutną i staje się jednym z największych tyranów i ludobójców w dziejach ludzkości. Zaprowadza w kraju prawdziwy terror. Rozkręca się systemowa, brutalna walka z religią. Głoszenie Ewangelii zostaje konstytucyjnie uznane za zbrodnie. Powstaje Związek Woju-





Okolice Aljustrel, na zboczu Cabeco, gdzie pastuszkom objawił się Anioł



W domu rodzinnym Hiacynty i Franciszka Marto w Aljustrel

zdjęcia: Lidia Popielewicz

dlatego „papieżem fatimskim”. Jesienią 1942 r., gdy wojenna machina hitlerowskich Niemiec zbliżała się ku ostatecznemu zwycięstwu, Pius XII decyduje się zawierzyć świat Niepokalanemu Sercu Maryi. W orędziu radiowym 31 października, a następnie 8 grudnia w bazylice watykańskiej wypowiada pamiętne słowa: „poświęcamy się na zawsze Tobie i Twemu Niepokalanemu Sercu, Matko nasza i Królowo świata, aby miłość Twoja i opieka zapewniły zwycięstwo Królestwa Bożego”. O Rosji bezpośrednio nie mówi, choć kontekst wskazuje, że o niej myśli. Odpowiedź Nieba przychodzi natchmianem. Zima 1942/43 r. przynosi przełom w wojnie. Już 2 lutego – a więc na Matki Boskiej Gromnicznej – hitlerowska armia pada pod Stalingradem. Wkrótce na innych frontach zmuszona jest do odwrotu. W święto Narodzenia Matki Boskiej 1943 r. kapitulują Włochy. 8 maja 1945 r., a więc w miesiącu śpiewu Litani loretkańskiej, poddają się hitlerowskie Niemcy, zaś w święto Wniebowzięcia NMP – 15 sierpnia – ustają działania wojenne na Dalekim Wschodzie, co wieszczy koniec II wojny światowej. Czy bez zawierzenia świata Jej Niepokalanemu Sercu historia by się tak potoczyła?

Tymczasem komunizm zalewa kolejne kraje Europy, penetruje kontynenty, niosąc kłamstwo, nędzę, represje i śmierć. Wydaje się, że eks-

pansji tej nic nie powstrzyma. Dla s. Łucji przyczyna jest jedna: „poświęcenie Rosji jeszcze się nie dokonało”. W tej sytuacji Pius XII w dniu 7 lipca 1952 r. ogłasza list apostolski *Sacro Vergente anno*, w którym zawiera Niepokalanemu Sercu Maryi wszystkie narody Rosji. Działa jednak sam, bez biskupów. Dlatego też Łucja powie, że nie było to wypełnienie orędzia Pani Różańcowej z Cova da Iria. Tym niemniej zaledwie kilka miesięcy później w Związku Radzieckim rozpoczyna się okres „odwilży” – terror przygasa, powiało wolnością. Przyniosła go 5 marca 1953 r. śmierć Stalina. Wojna i okres powojenny pod jego dyktando pochłonęły kolejnych 51 mln ofiar.

### TRIUMF NIEPOKALANEGO SERCA

Gdy w 1981 r. Jan Paweł II odzyskuje przytomność po zamachu, nie ma wątpliwości, że uratowanie życia zawdzięcza Fatimskiej Pani. Śmiertelne strzały padły w jego kierunku 13 maja, a więc dokładnie w rocznicę pierwszych objawień. Jak sam wyznał – „jedną ręką strzelała, a inna kierowała kulę”. To wyraźny znak, że jego posługa Piotrowa winna zaufać orędziu z Fatimy. Pierwszym dziełem musi być dopełnienie życzenia Matki Bożej o poświęceniu Rosji, tak jak Ona sobie tego życzy. Rok później Jan Paweł II wyrusza do Fatimy złożyć hołd i podzięko-

wanie Matce Boskiej za ocalenie. Chce dokonać też zawierzenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Niestety, zaproszenie dociera do biskupów zbyt późno. Na uroczystość przybywa ich niewielu. Modlitwa papieża – według siostry Łucji – po raz kolejny nie spełniła poleceń Matki Bożej.

Nadchodzi rok 1984. Na horyzoncie rysuje się niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego na skalę światową. Związek Radziecki wydaje się być gotów użyć broni atomowej. Zmusza go do tego nie tylko żądza konfrontacji ze światem, ale i niebezpieczne ruchy wolnościowe w krajach bloku wschodniego, kryzys ekonomiczny, rosnąca bieda i problemy socjalne. Kościół przeżywa w tym czasie Rok Jubileuszowy. Szczególnym wydarzeniem ma być zawierzenie świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Matki Boskiej przez papieża i wszystkich biskupów. 25 marca w Bazylice św. Piotra w Rzymie, klęcząc przed przywiezioną z Fatimy figurką Matki Boskiej, papież w kolegiatnej łączności ze wszystkimi biskupami świata, ponownie wypowiada słowa poświęcenia. „W szczególny sposób zawierzamy Ci i poświęcamy tych ludzi i te narody, które tego najbardziej potrzebują”... Zapada milczenie. Słowo Rosja – z racji znanych samemu papieżowi – jednak nie pada. W jego sercu – zapewne tak. Dla siostry Łucji jest jasne – wola Matki Bożej została

w końcu spełniona. Papież uczynił dokładnie tak, jak Ona prosiła. Poświęcenie jest więc ważne – żyjemy nadzieją na spełnienie obietnic Maryi o triumfie Jej Niepokalanego Serca i nawróceniu Rosji. Na ich ziszczenie nie trzeba będzie długo czekać. Następuje ciąg wydarzeń, które odwracają bieg historii. Kierują nimi już nie ludzie, ale Ta, której świat powierzono.

Dokładnie w rocznicę pierwszego objawienia w Fatimie – 13 maja 1984 r. – dochodzi do największej katastrofy sowieckiej marynarki wojennej po II wojnie światowej. W portowym mieście Siewieromorsku na północy Rosji, prawdopodobnie od niedopałka papierosa, kolejno wybuchają składy z bronią. Flota radziecka traci swoją zdolność uderzeniową, niezbędna do rozpoczęcia wojny. Konflikt zostaje zażegnany. Już 11 marca 1985 r. na czele ZSRR staje Michaił Gorbaczow. Wkrótce inicjuje plan *pieriestrojki* i *glasności*, mający na celu reanimację systemu komunistycznego. W 1988 r. – mimo istniejących jeszcze paragrafów prawnych – religia przestaje być

przedmiotem prześladowań. Z podziemia wychodzi Cerkiew grekokatolicka. Władza powoli oddaje zagrabione świątynie, pozwala budować nowe, a w 1988 r. przyłącza się do świętowania Tysiąclecia Chrztu Rusi!

1 grudnia 1989 r. dochodzi do historycznego spotkania w Watykanie. Michaił Gorbaczow, lider światowego komunizmu, zostaje przyjęty przez Jana Pawła II. Wysłuchuje z pokorą papieskich wskazań o konieczności zmian w obowiązującym prawie, tak by każdemu zagwarantować wolność religijną. Przyznaje papieżowi rację. 13 kwietnia 1991 r. Jan Paweł II eryguje dwie katolickie administratury apostolskie: europejskiej części Rosji, z siedzibą w Moskwie, oraz Syberii, ze stolicą w Nowosybirsku. Kościół się odradza.

Koniec lat osiemdziesiątych ub.w. przynosi demontaż systemu komunistycznego w Europie Wschodniej. Kolejne kraje odzyskują wolność, zrywając z przeszłością zarówno w politycznym, jak i ideologicznym wymiarze. Kraj Rad chyli się ku upadkowi. 8 grudnia 1991 r., w święto Niepokalanego Poczęcia przywódcy Rosji, Białorusi i Ukrainy podejmują decyzję o rozwiązaniu Związku Radzieckiego, zaś na Boże Narodzenie tegoż roku ostatni przywódca ZSRR – Michaił Gorbaczow podaje się do dymisji. 70-letnia historia pierwszego „państwa bez Boga” dobiegła końca. Z dnia na dzień. Bez rozlewu krwi, ofiar, pożogi wojennej. Triumf Niepokalanego Serca.

## U POCZĄTKÓW NAWRÓCENIA

Jesteśmy jednak u początku powrotu Rosji do Boga i ewangelicznej prawdy. „Nawrócenie jest bowiem długim procesem i nie jest takie proste” – dzieli się s. Łucja. Zakłada ból i odwrócenie się od popełnionych grzechów oraz mocne postanowienie niegrzeszenia w przyszłości. Słowa te odnoszą się nie tylko do poszczególnych ludzi, ale także do narodów. Całe społeczeństwa wezwane są do nawrócenia, a podejmując je, otwierają się na pozytywną rolę w dziejach świata. Bo jak podkreśla fatimska wizjo-

nerka, słowo „Rosja” i konieczność jej nawrócenia należy rozumieć znacznie szerzej: „to cały świat, bo grzech nie ma narodowości”.

Zapytana, czy Matce Bożej chodziło o nawrócenie na katolicyzm, wizjonerka z Fatimy stanowczo oświadczyła, że chodzi o nawrócenie Rosji z ateizmu, co wymaga współpracy z Kościołem prawosławnym. Jak wspomina abp Tadeusz Kondrusiewicz, s. Łucja powtórzyła to kilka razy, po czym dała mu figurkę Matki Bożej Fatimskiej, z prośbą o przekazanie jej patriarsze Aleksemu II, ówczesnemu zwierzchnikowi rosyjskiego prawosławia. „Po powrocie do Moskwy wręczyłem ją osobiście patriarsze – relacjonuje ksiądz arcybiskup – a później, kiedy kilkakrotnie go odwiedzałem, widziałem, że ta figurka stała na stole w jego gabinecie”.

Dzieło nawrócenia Rosji Pani Różańcowa z Cova da Iria przybyła wesprzeć osobiście, pielgrzymując w swojej fatimskiej figurze po bezkresnych obszarach Rosji i Kazachstanu. Od 13 października 1996 r. do 12 lipca 1997 r. przemierzyła 60 tys. km. Jest entuzjastycznie witana w wielu miastach, pozdrawiana zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Dociera do wyjątkowych miejsc męczeństwa, jak choćby Katyń czy archipelag Gułag. Zostaje ukradkiem przywieziona na plac Czerwony, pod mury Kremla i staje tuż obok Mauzoleum Lenina. W pamięci wielu były to wielkie narodowe rekolekcje.

Jakie miejsce nasza ojczyzna – Polska – zajmuje w tej wielkiej trosce Niepokalanej Matki Bożej o Rosję i jej nawrócenie? Jak twierdzi Timothy Tindal-Robertson, badacz fatimskiej tematyki, „jeśli ktoś próbowałby analizować relację Fatima – Rosja, a pominąłby milczeniem temat Polski, stanąłby przed niezwykle trudnym zadaniem. Zabrakłoby mu odpowiedniego klucza do zrozumienia całości rozważanej tematyki. Nieprzypadkowo poprzedni biskup diecezji fatimskiej Amaral powtórzał, że »Polska leży na drodze z Fatimy do Moskwy«, zaś obecny biskup Serafim twierdzi, że »kraj ten jest mostem łączącym Fatimę z Rosją«”.



Sobór Zmartwychwstania Pańskiego (cerkiew Zbawiciela na Krwi) w St. Petersburgu

for. Andrzej Danilewicz SYD





# O. Ernest Schlappa SVD

## (1905-1986)



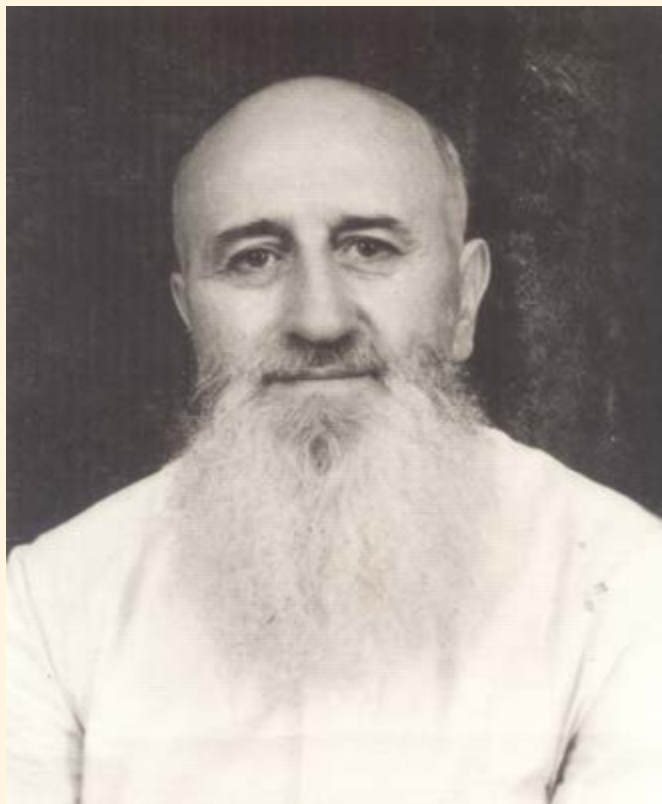
Janusz Brzozowski SVD

**„Traktował nas jak swoje dzieci. Może nie dostaniemy już drugiej osoby jak o. Schlappa, która by nas tak kochała i nam pomagała.”**

Ernest urodził się 15 lutego 1905 r. w Wilkowicach k. Toszka, jako szóste z siedmiorga dzieci Aleksandra i Marty z domu Smerczek. Jego ojciec był kierownikiem miejscowej szkoły. Po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnej miejscowości Ernest rozpoczął w 1916 r. naukę w gimnazjum w Gliwicach. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w 1925 r. złożył podanie o przyjęcie do Zgromadzenia Słowa Bożego. Pisał w nim m.in.: „zamierzam poświęcić się rozszerzaniu Ewangelii w krajach misyjnych”.

1 września 1925 r. Ernest wstąpił do nowicjatu przy Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Werbistów w Sankt Gabriel k. Wiednia, gdzie odbył też studia filozoficzno-teologiczne. Wieczystą profesję zakonną złożył 8 września 1931 r. w tamtejszym kościele, gdzie również 19 grudnia tegoż roku otrzymał święcenia diakonatu. Tam 5 maja 1932 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po czym wrócił na krótko do rodzinnej miejscowości, aby odprawić Mszę św. prymicyjną w swym parafialnym kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zbrostawicach. Przez kilka miesięcy pracował w duszpasterstwie w Wiedniu i Nysie, a następnie wyruszył na misje do Indii.

Do stanu Indore w centralnych Indiach o. Schlappa przybył 5 grudnia 1932 r. Pierwszą jego placówką mi-



O. Ernest Schlappa SVD

syjną było miasto Panchkui. Później pracował również w miastach Bhagor i Unnai. W 1937 r. założył szkołę dla kształcenia katechistów w Sirpur, w dystrykcie Khandwa. W 1947 r. wybrany został delegatem na Kapitułę Generalną Zgromadzenia w Rzymie. W drodze powrotnej zapragnął odwiedzić swoje rodzinne strony. Kiedy je opuszczał, było to terytorium niemieckie. Teraz przyjeżdżał do rządzonej przez komunistów Polski. Komuniści długo nie pozwalali mu na wyjazd z kraju. Krótka w zamyśle wizyta przerodziła się w dziesięcioletni, przymusowy pobyt w Polsce.

Mieszkał przez ten okres w klasztorach werbistowskich. Usilne próby o pozwolenie na powrót do Indii zostały uwzględnione przez komunistyczne władze dopiero w 1957 r.

Po powrocie o. Schlappę mianowano sekretarzem ds. misji w Bandra. Od 1959 do 1961 r. pełnił obowiązki proboszcza w mieście Ratlam, a w latach 1961-1964 w Bandra. W 1964 r. objął parafię w mieście Panchkui, a w roku 1969 powrócił jako proboszcz do Ratlam. W 1973 r. zrezygnował z pracy parafialnej. Poświęcił się całkowicie opiece nad osobami trędowatymi w założonym przez siebie ośrodku „Ish-prem Basti” – Kolonii Bożej Miłości, który znajdował się tuż za miastem Ratlam. Pracę nad budową kolonii dla trędowatych rozpoczął o. Schlappa jeszcze w 1972 r. W dziele tym pomagały mu indyjskie władze lokalne, gdyż był to pierwszy taki ośrodek w tym mieście. o. Ernest przepracował tam kolejne 13 lat.

W 1986 r. stan jego zdrowia bardzo się pogorszył. Z powodu choroby nerek przeszedł dwie operacje, po których poczuł się chwilowo lepiej. Wrócił do ośrodka „Ish-prem Basti”. Szybko jednak stan jego zdrowia znów się pogorszył. Przewieziono go do szpitala w Indore, gdzie zmarł 31 października 1986 r. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu w Palda.

for. Archiwum SVD





Konrad Keler SVD

# Śmierć misjonarki ratującej życie innych

Misjonarze od samego początku Kościoła byli wystawiani na różnego rodzaju trudności i niebezpieczeństwa, nawet musieli liczyć się z niebezpieczeństwem niespodziewanej śmierci. Jednak oddawali życie dla Chrystusa i ludzi, wśród których pracowali. Nierzadko misjonarze oddawali i nadal oddają swoje życie w męczeństwie.

W maju mija rok od tragicznej śmierci słowackiej misjonarki w Sudanie Południowym, której bohaterską postawę warto przypomnieć. S. Veronika Theresia Ráčkova SSpS (1958-2016), bo o nią chodzi, zanim wstąpiła do zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego, studiowała medycynę. Uznała, że swoją wiedzą i doświadczeniem może służyć jako zakonnica i misjonarka w Afryce. Przełożone zgromadzenia posłały ją do najmłodszego państwa na świecie – Sudanu Południowego – które w 2011 r. uzyskało niepodległość. To młode państwo szargane jest jednak wewnętrznymi konfliktami i ciągle odżywiająca wojną domową pomiędzy różnymi grupami etnicznymi. Kraj potrzebuje pomocy nie tylko ekonomicznej, ale też misjonarzy. Niestety, praca misjonarzy w wojennej sytuacji staje się bardzo trudna, nieraz wręcz niemożliwa. Niektórzy nie wytrzymują i opuszczają kraj, ale są i tacy, którzy pozostają razem z cierpiącymi ludźmi.

Kiedy pod koniec 2013 r. w Sudanie Południowym na nowo rozgorzała wojna domowa, s. Veronika zdecydowała się pozostać w tym kraju. Zapytana, dlaczego w tej sytuacji podjęła taką decyzję, odpowiedziała: „Jezus swoją drogę przeszedł konsekwentnie. On się nie wycofał, gdy wszystko stało się trudne. On przebywał cały czas wśród ludzi i ich nie odrzucił. On był nawet gotowy przyjąć śmierć, bo kochał ludzi. Kochał ich miłością bezgraniczną. Jako uczennica Jezusa naśla-




fot. Archiwum SSpS

S. Veronika Ráčkova SSpS w klinice w Sudanie Południowym

duję Go w mocy Ducha Świętego. Nie mogę tych ludzi w Południowym Sudanie zostawić – bo ich kocham”.

W nocy, 16 maja 2016 r., została wezwana do pomocy rodzącej kobiecie. Poród okazał się bardzo skomplikowany. S. Veronika zabrała rodzącą do misyjnego ambulansu i zawiozła do Centrum Zdrowia św. Bakhity w stolicy prowincji, Yei. W drodze powrotnej ambulans został ostrzelany przez żołnierzy z Ludowej Armii Wyzwolenia Sudanu (*Sudan People's Liberation Army*). Niestety kule dosięgły siostrę. Znalaziono ją nieprzytomną. Na miejscu lekarze nie byli w stanie jej pomóc. Przewieziono ją do Nairobi, ale i tam lekarze byli bezradni. Zmarła w szpitalu w stolicy Kenii. W piątek, 27 maja, na cmentarzu parafialnym przy kościele św. Józefa Robotnika w Lutaya, w diecezji Yei, tam gdzie pracowała, odbył się pogrzeb s. Veroniki. Jej doczesne szczątki na zawsze spoczęły w ziemi, na której żyła i słu-

żyła ludziom z całym oddaniem. Kto ją teraz zastąpi? Kto będzie leczył ludzi i pomagał przy skomplikowanych porodach sudańskim matkom?

Po tragicznej śmierci zatrzymano trzech żołnierzy – domniemanych sprawców ataku na s. Veronikę. Nie wiadomo, jaki spotkał ich los. Nieraz winnymi stają się przypadkowo spotkani ludzie. Czasem żołnierze żyjący w nieustannym stresie strzelają bez poczucia jakiegokolwiek odpowiedzialności. Nieludzkie prawa wojny nie przewidują zwyczajnego procesu lub dochodzenia, by zidentyfikować sprawców. S. Veronika pozostaje jedną z wielu misjonek i misjonarzy, którzy ratując życie innych, oddają swoje życie w ofierze za tych, do których zostali posłani. Mamy nadzieję – i o to się módlmy – że doczesne ciało s. Veroniki stanie się niczym ziarno pokoju i pojednania, które wyrośnie i zaowocuje na tej ziemi, pośród ludzi jej umiłowanego Południowego Sudanu. 





## Modlitwa najcichsza

Ty jesteś siewna, Tyś jest różańcowa,  
Ty polem szumisz, rankiem po rosie chodzisz –  
Ty jesteś Panna polna, Ty jesteś łąkowa –  
Gwiazdo zaranna! Przewodniczko łodzi!

Tobie przydrożne kapliczki stroją dziewczyny,  
Tobie śpiew wieczorny rodzi łąka.  
Gałązko ciszy ugornej, Pąku wierzby –  
drżąca słońcem na wietrze sinym.

Ty jesteś, z obrazów Madonno, najpiękniejsza Panna,  
Ty jesteś kwietna, Ty jesteś przedziwna,  
pod zmierzch wieczorna jesteś, a rankiem zaranna,  
Ty jesteś wzniosła jak Góra Oliwna.

Tyś Częstochowska i Tyś Ostrobramska,  
Tyś Kalwaryjska i Tyś jest przydrożna –  
na małych jasnaś z dzieciństwa obrazkach –  
a Tyś strapiona! Panno pobożna.

Ty jesteś śnieżna, boś Ty oczyszczona –  
Tyś jest gromniczna i Ty bolesna –  
Tyś na osiołku w ucieczce strudzona,  
Ty jesteś ludzka – a Tyś niedoczesna.

Tyś jest najświętsza i Ty jesteś dobra,  
Ty jesteś polska – a Tyś jest królewska.  
Szczęśliwy, kto jak lepszą część Ciebie obrał,  
Domie złoty! Sierocych ros Bramo niebieska!

Józef Andrzej Frasik  
w: Matylda Wiśniewska (wybór), Antoni Koszorz SVD (red.),  
*Modlimy się słowami poetów polskich*, Warszawa 1998





# Demokratyczna Republika Konga

**D**emokratyczna Republika Konga to przede wszystkim kraj o ogromnych zasobach. Jego powierzchnia jest niemal 7,5 raza większa od Polski, 8-krotnie więcej ziemi przeznaczonych jest pod uprawę, przy liczbie ludności jedynie dwa razy większej niż w naszym kraju. Ponadto w Kongu znajdują się złoża aż 1100 minerałów i metali szlachetnych. Mając tak potężne zasoby naturalne, kraj ten ma potencjał, aby stać się jednym z najbogatszych państw na kontynencie afrykańskim. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna, wg globalnych statystyk Konga zaliczane jest do najbiedniejszych państw świata.

Wzrost gospodarczy Konga hamowany jest głównie przez wewnętrzne konflikty oraz korupcję, z których państwo nie może wyjść od uzyskania niepodległości w 1960 r. Wojna domowa, rozpoczęta na początku lat dziewięćdziesiątych ub.w., spowodowała drastyczny spadek krajowej produkcji i dochodów budżetowych oraz wzrost zadłużenia zagranicznego. Szacuje się, że w jej wyniku swoje miejsce zamieszkania musiało opuścić niemal 2,5 mln obywateli, z czego ok. 300 tys. uciekło za granicę. Dopiero na przełomie wieków przywrócono działanie najważniejszych instytucji w państwie, takich jak parlament. Powołany w 2003 r. rząd tymczasowy dążył do poprawy warunków ekonomicznych. Wznowiono stosunki z międzynarodowymi instytucjami finansowymi i darczyńcami, a prezydent Joseph Kabila rozpoczął realizację reform.

Zgodnie z zaleceniami m.in. Banku Światowego, władze w Kinszasie postawiły głównie na modernizację sektora górniczego. Dochody z eksportu wydobywanych bogactw naturalnych stały się ważnym źródłem pieniędzy dla budżetu i zaowocowały wzrostem PKB w ostatnich latach.

Dodatkowo Konga zostało zwolnione z zapłaty 12 mld dolarów długu przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Postępy w rozwoju gospodarczym są na razie zbyt powolne, aby mogły objąć cały kraj, a widoczne są jedynie w większych aglomeracjach, w Kinszasie i Lubumbashi. Wiele światowych organizacji zwraca jednak uwagę na problemy w sektorze wydobywczym, związane z brakiem przejrzystości umów, niebezpiecznymi warunkami pracy w kopalniach czy wykorzystywaniem dzieci do pracy.

Obecnie Konga ponownie stoi na granicy konfliktu. Zaplanowane na koniec 2016 r. wybory prezydenckie i parlamentarne nie odbyły się. Wg ekipy prezydenta Kibali, mogą one odbyć się dopiero po uaktualnieniu rejestru wyborców, co ma potrwać do połowy 2017 r. Wybory przełożono więc na rok 2018. Opozycja zażądała, aby Kibala ustąpił na ten czas z urzędu, ten jednak nie zamierza zrzec się władzy, mimo że jego kadencja minęła. Pod koniec 2016 r. w Kinszasie wybu-

## ŚWIAT MISYJNY



### DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA:

- powierzchnia: 2 344 858 km<sup>2</sup> (11. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 81 mln (18. miejsce na świecie), w tym ok. 200 różnych grup etnicznych, głównie Bantu, wśród niej najliczniejsze grupy to Mongo, Luba i Kongo
- stolica: Kinszasa
- język urzędowy: francuski
- religie: katolicy 50%, protestanci 20%, kimbangiści 10%, muzułmanie 10%
- jednostka monetarna: frank kongijski (CDF)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca wg paritetu siły nabywczej (PPP): 800 USD (2016 r., 227. miejsce na świecie)

chły protesty przeciw Kibali, w wyniku których śmierć poniosło kilkanaście osób, a setki zostało aresztowanych.

oprac. Małgorzata Madej

na podst.: [cia.gov](http://cia.gov), [worldbank.org](http://worldbank.org), [news24.com](http://news24.com)



foto: Piotr Handziuk SVD

W werbistowskiej parafii w Bandundu, Demokratyczna Republika Konga



Tomasz Laskowski SVD • DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA

# Taniec

**Taniec jest ważnym elementem kultury w każdym kraju, również w życiu każdego Kongijczyka. Jest czymś naturalnym dla mieszkańców Konga. Nawet dziecko, które jeszcze nie bardzo potrafi chodzić, kołysze się w rytm piosenki czy muzyki.**

Nowy Rok w Kongu jest powodem do radości, bo to, co nowe, cieszy o wiele bardziej niż to, co stare, do czego przywykliśmy i czym być może już się znudziliśmy. Dlatego z okazji Nowego Roku trzeba tańczyć. W wielu kongijskich wioskach pierwszego dnia rozpoczynającego się roku, po wyjściu z kościoła młodzież zakopuje bębny w wyznaczonym przez szefa wioski miejscu. Młodzi szukają sprzętu nagłaśniającego, aby wzmocnić dźwięki tradycyjnych gitar i zaczynają poruszać się w rytm muzyki. Taniec jest jakby marszem w kole, przeplatany różnymi gestami wykonywanymi w tym samym rytmie. Gesty są zaczerpnięte z codziennego życia, naśladują np. ruch wiosła podczas podróży pirogą, ubijanie kukurydzy w drewnianym naczyniu czy ruch skrzydeł chrabąszczy, przysmaku Kongijczyków w porze deszczowej.

Wiadomo, że kiedy urodzi się dziecko, matka musi zostać z nim przez kilka dni w szpitalu. W dniu, kiedy już może opuścić szpital, przychodzą ko-



O. Tomasz Laskowski SVD z młodzieżowym chórem parafialnym

Taniec podczas liturgii niedzielnej Mszy św.



Chór parafialny w czasie liturgii

biety z jej dzielnic, aby wykonując taniec, zabrać matkę z dzieckiem i zaprowadzić do domu. Taniec staje się wyrazem świętowania nowego życia.

Każda społeczność plemienna ma także swoje tańce żałobne. Kiedy umiera człowiek, ludzie zbierają się o zmierzchu, rozpalają ognisko i rozpoczynają czuwanie nocne przy zmarłym. Jest ono przeplatane tradycyjnymi tańcami, wyrażającymi smutek i żal z powodu straty rodzica, dziecka czy przyjaciela.

Również każda ceremonia ślubna w Kongu jest bogata w tańce. W kraju tym trzeba zapłacić za żonę, więc ślub jest swoistego rodzaju transakcją. Płatność dokonywana jest w trzech „rachach”. Najpierw jest tzw. *predot*, czyli





wino palmowe i symboliczne podarunki dla rodziców. Po jakimś czasie mężczyzna, przyszły mąż, przynosi szereg rzeczy dla członków rodziny wydawanej za mąż kobiety. Następnie uregulowanie faktury za żonę. Każdemu wydarzeniu – ceremonii towarzyszy taniec, ponieważ pertraktacje trwają często cały dzień lub całą noc.

Kongijczycy tańczą też przy różnych innych okazjach: rodzina tańczy wraz z sąsiadami po tym, jak dziecko zda maturę; uczestnicy polowania tańczą po udanych łowach; nawet spotkania w grupach wzajemnej pomocy stają się okazją do tańca.

Bardzo ciekawym powodem do tańca jest... księżyc. Ludzie w Kongu bardzo uważnie śledzą cykl księżyca i jego fazy. Słońce wschodzi tu o godz. 6.00 i zachodzi o godz. 18.00, a więc dzień i noc liczą po 12 godzin. Nocą, kiedy świeci księżyc, można wykorzystać okazję i pójść do innej wioski czy na targ. Z tych nocy z naturalnym światłem korzysta także młodzież, organizując spotkania i wspólne tańce. Nawet jeśli księżyc pojawia się na niebie dopiero o północy, ludzie najpierw przeznaczają czas na sen, a potem budzą się, żeby przy dźwiękach bębnow tańczyć w świetle księżyca.



Zespół muzyczny często prowadzi śpiewy w czasie Mszy św.



dziewczynek, które poprzez specjalne układy taneczne i gesty wyrażają podczas Eucharystii np. żal za grzechy, błaganie o różne dobra czy prośbę o pokój w czasie śpiewu „Baranku Boży”. Inny taniec jest wykonywany przez ministrantów, którzy przygotowują go podczas swoich spotkań w tygodniu. Nawet chór śpiewając, cały czas tańczy, nie obawiając się zadyszki. Żadne świętowanie z udziałem grup parafialnych nie może obyć się bez tańca. Jeżeli nie było tańca, znaczy to, że było smutno i świętowanie było nieudane.

Radość czerpana z tańca jest dla Kongijczyków wyrazem wdzięczności za życie. Wielu z nich jest głęboko przekonanych, że życie jest wielkim i wspaniałym darem, który otrzymaliśmy. Myślę, że wielu z nas, mieszkańców Europy, mogłoby się dużo nauczyć od tutejszych ludzi, szczególnie zaś radości i entuzjazmu.

Taniec może też wyrażać uczucia przeżywane w wierze. Podczas Mszy św. tańczą wszyscy jej uczestnicy. Przygotowuje się również grupy

## ZAPROSZENIE

Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księża Werbistów w Pieniężnie zaprasza na finał

IV edycji konkursu plastyczno-literacko-filmowego

pod hasłem „Prześadowani chrześcijanie. Mogę im pomóc!”

Finał odbędzie się w sobotę, 20 maja br., w Pieniężnie (księża werbiści).



### Plan spotkania:

- 9.30 – zawiązanie wspólnoty
- 10.30 – Msza św. w intencji prześladowanych chrześcijan
- 11.45 – spotkania z misjonarzami, projekcja filmów misyjnych, gry i zabawy zespołowe
- 13.45 – posiłek
- 14.30 – otwarcie wystawy „Gdy myślę misje...” i rozstrzygnięcie konkursu; możliwość zwiedzenia muzeum.







Dem. Rep. Konga

Wielu z nas dobrze wie, jakie jest znaczenie środków społecznego przekazu w dziele ewangelizacji. Od września 2014 r. jestem rektorem Domu św. Pawła w Bandundu, w Demokratycznej Republice Konga. Jestem też odpowiedzialny za werbistowskie Centrum Apostolatu Biblijnego. Od 2001 r. mamy tutaj studio nagrań radiowych, które na początku 2014 r. zostało zamknięte z powodu przeniesienia wspólbrata do innej parafii. Zachęcony przez niektórych współbraci, po przemyśleniu sprawy, podjąłem decyzję o ponownym otwarciu tego studia. Ponieważ jednak nie miałem żadnego doświadczenia w pracy w mediach, w lutym 2016 r. poprosiłem o krótki kurs teoretyczno-praktyczny. Zwróciłem się z tym do świeckiej osoby, specjalisty z Kinszasy, który od prawie 20 lat pracuje w naszym werbistowskim studiu. Zaprosiłem na ten kurs również młodego współpracownika, Francisa, który podczas mojej nieobecności będzie mógł nagrywać audycje radiowe i robić ich montaż. Pod koniec kursu nagraliśmy razem dwie audycje religijne z grupą parafian z YKNL i św. Pawła: na temat Wielkiego Postu i miłosierdzia Bożego (powołanie Mateusza i syn marnotrawny). Jeszcze przed rozpoczęciem nagrań zaprosiłem kilkanaście osób, aby przeprowadzić z nimi test na dykcję. Obecnie mam do współpracy 11 osób z naszych werbistowskich parafii, z którymi nagrywamy regularnie 2-4 audycje miesięcznie. Czasami zapraszam także innych parafian, jak np. miało to miejsce, gdy nagrywaliśmy program o złotym jubileuszu parafii św. Pawła. Z kolei w programie o 65-leciu pracy werbistów w Kongu wzięli udział przyjaciele misjonarzy werbistów, a z klerykami z teologii zrobiliśmy program o historii Zgromadzenia Słowa Bożego oraz o święcie Na-



O. Alojzy Szczeponek SVD w Studiu Emaus w Bandundu

rodzenia NMP. Tutejsze chóry czy grupy muzyczne z okolicznych parafii mają również możliwość nagrywania w naszym studiu Emaus.

Jak to w życiu bywa, nie zawsze wszystko układa się pomyślnie. My też mieliśmy ponad trzymiesięczną



Klerycy – studenci teologii z Zimbabwe i Ghany oraz animator z Konga w Studiu Emaus

przerwę, ponieważ pod koniec września ub.r. wirus zaatakował i uszkodził program do nagrywania. Nie można było go ponownie zainstalować, bo nie mieliśmy kopii w studiu. Musiałem pojechać do Kinszasy, aby program skopiować. Na początku stycznia znów mogliśmy nagrywać i tak powstały kolejne audycje: o św. Arnoldzie Janssenie i św. Józe-

fie Freinademetzu. Oczywiście planujemy kolejne nagrania. Przekazujemy je następnie do lokalnego radia w Bandundu, które za opłatą emituje je dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych i wieczornych. Mam pozytywne echa odbioru tych audycji ze strony tutejszych chrześcijan. Tu bowiem nie ma radia diecezjalnego i oprócz naszych audycji tylko kilka wspólnot – sekt emituje czasami programy. My natomiast do stycznia br. nagraliśmy już 24 audycje religijne.

Ostatnio kupiłem płaski ekran do komputera oraz głośnicę do odtwarzacza płyt CD. W niedalekiej przyszłości trzeba kupić nowy komputer biurowy i dokonać kilku drobnych napraw. Dzięki Bogu, możemy kontynuować pracę w studiu i Dobra Nowina o Zbawieniu może być głoszona i przekazywana na falach eteru.

Drodzy Czytelnicy „Misjonarza”, Przyjaciele i Dobrodzieje misji! Dziękuję serdecznie za Wasze modlitwy i ofiary. Ja również zapewniam o modlitwie i pamięci w Mszach św. Serdecznie wszystkich pozdrawiam spod równika –

Alojzy Szczeponek SVD

zdjęcia: Alojzy Szczeponek SVD



Jest w dechę!

Ubiegłoroczne „Wakacje z misjami”, w nawiązaniu do 1050-rocznicy Chrztu Polski, odbywały się pod hasłem „Źródło życia”. Jestem jednak przekonany, że taką nazwę mogłaby mieć każda z edycji. Zapytacie, dlaczego? Odpowiedź jest prosta. „Wakacje z misjami” to przede wszystkim spotkanie z Bogiem. Ktoś może powiedzieć, że faktycznie tak jest – przez codzienną Mszę św., nabożeństwa czy spowiedź. Jednak Ocypl to przede wszystkim codzienne dostrzeganie Pana Boga w człowieku. Warto bowiem podkreślić, że każdy z nas (opiekunów i uczestników) przybywa na tę „planetę” z różnych stron Polski, a nawet świata. Każdy z nas przyjeżdża więc z różnymi przywyczajeniami, charakterami i talentami. Dzięki temu bardzo szybko mogą sobie uświadomić, jak każdy z nas jest różny, ale także zauważyć, że mimo owej różnorodności możemy stworzyć wspaniałą „ocyplową rodzinę”.

Ciekawe jest również to, że znaczną większość osób do tej rodziny chce wracać. Już pierwszego dnia można usłyszeć, że ktoś jest tutaj drugi, piąty, a nawet dziesiąty raz. Kiedy zaś pytam, czy może lepiej byłoby pojechać w inne miejsce, to widzę zdziwienie w oczach. Rzeczywiście, z krótkiego doświadczenia sam mogę powiedzieć, że jadę w miejsce, które

# Ocyplowe „reality show”

Jeszcze tylko kilka miesięcy, tygodni i wreszcie... dni. Tak można w skrócie opisać to, co myśli opiekun przez cały rok przed każdym kolejnym turnusem „Wakacji z misjami” w Ocyplu. W ubiegłym roku wyzwanie było spore, ponieważ była to XXX edycja tego wspaniałego dzieła. I chociaż mój staż jest dużo krótszy, to jestem dumny, że po raz kolejny mogłem być w tym Bożym, radosnym i... zaskakującym miejscu, jakim jest Planeta Ocypl.

teoretycznie już znam i do osób, które też znam, a jednak tu każdy jest wyjątkowy, nawet gdy wykonujemy już znane czynności.

Jak wspominałem, w ubiegłym roku obchodziliśmy 1050-rocznicę Chrztu Polski. W naszej ocyplowej książce formacyjnej, którą miał każdy uczestnik i opiekun, znalazły się ważne postacie dla naszego narodu, takie jak św. Wojciech, św. Jadwiga Królowa i święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izak i Krystyn (pierwsi męczennicy Polski). Trzeba powiedzieć, że ci bohaterowie swoim życiem doskonale pokazali, że Bóg, Ojczyzna i człowiek powinny zajmować w naszych sercach pierwsze miejsce.



for. Rafał Michalowski

O. Wiesław Dudar SVD, organizator „Wakacji z misjami” (w środku), w koncelebrze z o. Andrzejem Danilewiczem SVD (z lewej) i o. Jackiem Wojcieszką SVD



projekt: Sławomir Błażewicz

W jubileuszowych, XXX „Wakacjach z misjami” w Ocyplu w 2016 r., odbywających się pod hasłem „Źródło życia”, w pięciu 10-dniowych turnusach wzięło udział 620 uczestników, 59 opiekunów i animatorów (wśród nich alumni z seminarium werbistowskiego w Pieniężnie oraz z seminariów diecezjalnych w Ełku, Olsztynie, Kielcach i Wrocławiu), 13 kapłanów i 7 sióstr zakonnych. Uczestnicy przyjechali z różnych stron kraju, ale też z Anglii, Belgii, Luksemburga, Hiszpanii, Niemiec i USA. Podczas wakacji zawitali do Ocypla misjonarze i misjonarki z Togo, Meksyku, Papui Nowej Gwinei, Indonezji, Ukrainy, Rosji, Tajwanu, Argentyny, Madagaskaru, Ghany, Korei i Brazylii. III turnus był dobrą okazją, aby doskonalić swoje umiejętności taneczne, w tym w tańcach latynoskich. Młodzież zainteresowana teatrem mogła ćwiczyć talenty aktorskie podczas IV turnusu pod okiem Mariusza Kozubka, założyciela „Teatru A” z Gliwic.



Wiesław Dudar SVD





zdjęcia: Archiwum Referatu Misyjnego w Pieniężno

To po zwiedzeniu takiego domu w Szymbarku wszyscy o nim zamarzyli...



projekt: Sławomir Błazewicz

**XXXI edycja „Wakacji z misjami”  
w Ocyplu  
OCHRZCZENI – POSŁANI**

**Turnusy:**

**26 VI – 5 VII** – program podstawowy  
(wiek: 9-15 lat)

**7-16 VII** – turnus dla młodzieży  
(wiek: 14-18 lat)

**18-27 VII** – miniwarsztaty taneczne  
(wiek: 9-15 lat)

**29 VII – 7 VIII** warsztaty teatralno-  
muzyczne (wiek: 10-20 lat)

**9-18 VIII** – program podstawowy  
(wiek: 9-15 lat)

(uczestników powyżej 18 roku życia obo-  
wiązuje ten sam regulamin co wszystkich  
uczestników turnusu)

**Kontakt:**

WAKACJE Z MISJAMI

Referat Misyjny Księży Werbistów

Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno  
tel. 55 242 92 43

e-mail: refermis@werbisci.pl

www.seminarium.org.pl/referat

Jednym z elementów „Wakacji z misjami” jest to, co chyba można uznać za najbardziej tajemnicze i zaskakujące, czyli... wspólna wycieczka. Każdego roku i na każdym turnusie cała „ocypłowa rodzina” opuszcza swoją „planetę”, aby wyruszyć w nieznaną. W ubiegłym roku tym nieznanym był skansen w Szymbarku. Gdyby ktoś chciał w źródłach internetowych dowiedzieć się o Szymbarku, może natrafić na bardzo niewinnie brzmiące informacje, jak np.: „Szymbark jest to wieś położona w woj. pomorskim na terenie Kaszub”. Nie możemy jednak zatrzymać się na tym niepozornym zdaniu. Dzięki wycieczce mogliśmy zobaczyć, że Szymbark to nie tylko wieś, ale także niezwykle kaszubskie miejsce, do którego przybywają goście z całego kraju i świata. Cała ocypłowa wycieczka mogła poznać historię, język oraz kulturę Kaszub. Z wielu atrakcji trzeba wyróżnić te cieszące się wśród dzieci, młodzieży i opiekunów największym zainteresowaniem, a więc: najdłuższa deska świata, największy fortepian i dom „stojący na głowie”, który po zwiedzeniu stał się marzeniem niejednego uczestnika. Wszyscy udaliśmy się też do dwóch kościerskich sanktuariów – Matki Bożej Kościerskiej Królowej Rodzin i Matki Bożej Bolesnej.

W tym ostatnim została odprawiona Msza św. Była to również dobra okazja do poznania bardzo życzliwych sióstr niepokalanek, opiekunek miejsca.

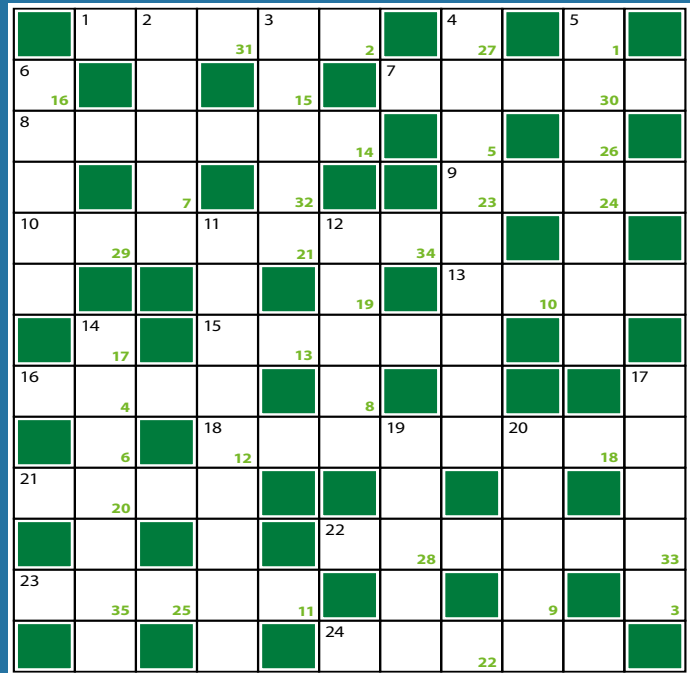
Ocypłowa wycieczka to jednak tylko jeden z dziesięciu wyjątkowych dni. Ktoś może powiedzieć, że inne dni są standardowe. Ale czy na pewno? Wszystkie wydarzenia, od pobudki, poprzez gimnastykę, apel, Msze św., modlitwy, zajęcia w grupach, kąpiele w jeziorze, zabawy, olimpiadę, aż po pogodne wieczorki, były bardzo różne. Powód jest jeden: ocypłowicz. Można powiedzieć, że każdy, kto przyjeżdża na naszą „planetę”, wnosi na nią, oprócz wielu bagaży, także dużo pomysłów i radości do nawet najbardziej znanego punktu programu. Żaden, nawet najlepszy reżyser nie nakręciłby tam filmu, ponieważ w naszym scenariuszu występuje jedno ważne słowo: spontaniczność. Zamiast filmu proponowałbym raczej podczas „Wakacji z misjami” zrobić jakiś „talent show”, ponieważ tak wiele utalentowanych osób jednocześnie można spotkać tylko na ocypłowym szlaku.

Podsumowaniem tej XXX edycji naszego „reality show” było spotkanie osób, które przez 30 lat tworzą wspólnie projekt, jakim są „Wakacje z misjami”. 7 sierpnia ub.r. na naszej „planecie” zagościli uczestnicy oraz opiekunowie Ocypla z różnych lat. Była to doskonała okazja, aby wspólnie powspominać oraz pozwiedzać ciągle rozwijający się ośrodek, ale przede wszystkim podziękować Panu Bogu za lata wspólnej pracy i zabawy. To spotkanie pokazało jedno: każdy uczestnik i członek kadry „Wakacji z misjami”, bez względu na wiek, emanuje ogromną radością i życzliwością do ludzi.

Czytając te wszystkie słowa o ubiegłorocznych „Wakacjach z misjami”, możemy zapytać: a gdzie są minusy? Minus jest jeden, ale za to bardzo poważny: musimy czekać kolejny rok na spotkanie w Ocyplu.

Mateusz Pstrągowski  
alumn Wyższego Seminarium Duchownego  
Metropolii Warmińskiej Hosianum  
w Olsztynie

## Krzyżówka misyjna nr 246



**Znaczenie wyrazów:** **1)** przemówił do niewiast przy pustym grobie (Mt 28,5-7); **2)** fundator najszlachetniejszej nagrody; **3)** gipsowa twarz; **4)** niewielka małpa spotykana w lasach Afryki; **5)** kierownik oddziału w kopalni; **6)** tępe zakończenie siekiery; **7)** podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w ... i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju (Mt 13,47); **8)** Andrzej, święty Kościoła katolickiego, jeden z katolickich patronów Polski, autor tekstu ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza; **9)** sprzedaż jakiegoś towaru; **10)** między dopełniaczem a biernikiem; **11)** poradzi sobie z nożem, który nie chce już kroić; **12)** A kto przysięga na ..., przysięga na tron Boży i na Tego, który na nim zasiada (Mt 23,22); **13)** jeden z tych, co poszedł w las w „Popiołach” S. Żeromskiego; **14)** Chrystus Frasobliwy autorstwa ludowego artysty; **15)** panujący aktualnie kierunek rozwoju jakiejś dziedziny; **16)** hałas, zgiefk; **17)** Sprawiedliwy zakwitnie jak ..., rozrośnie się jak cedr na Libanie (Ps 92,13); **18)** jej poskromienie uwiecznił William Szekspir w tytule jednej ze swoich komedii; **19)** wilgoć w ustach; **20)** zwrot właściwy tylko dla danego języka; **21)** teren gęsto porośnięty trawami; **22)** siostra Mojżesza i Aarona; **23)** długi i płaski kawałek drewna; **24)** górskie lub włosów.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 35, utworzą rozwiązanie – cytat z Księgi Psalmów, który należy przesłać na kartach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 maja. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

### Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 244: SZUKAŁEM PANA, A ON MNIE WYSŁUCHAŁ (Ps 34,5).

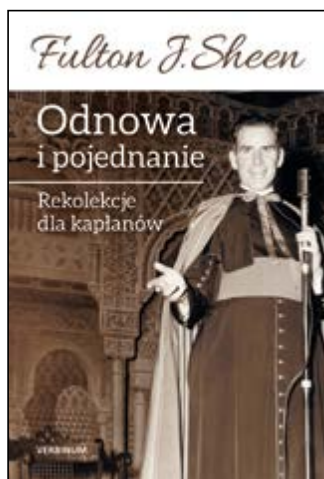
**Nagrody wylosowali:** Lidia Zauder (Kędzierzyn-Koźle), Maria Jastrzębska (Kraków), Emilia Janucik (Białystok), Zdzisław Banaś (Nowe), Zofia Zuber (Wisła Wielka). Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.

## Rekolekcje dla kapłanów

Arcybiskup Fulton J. Sheen (1895-1979) – kandydat na ołtarze, był charyzmatycznym kaznodzieją i rekolekcjonistą, a także pierwszym ewangelizatorem radiowym. Występował też w amerykańskiej telewizji, gdzie przez kilkanaście lat głosił nauki w bijącym rekordy popularności autorskim programie „Życie jest warte życia”. Wykładał na waszyngtońskim Catholic University of America, a jego dziedzictwo jest wśród katolików amerykańskich żywe do dziś. Potrzeba wsłuchania się w naukę Magisterium Kościoła katolickiego jest przesłaniem rekolekcji dla kapłanów, głoszonych w trudnych dla Kościoła i świata czasach przemian społecznych i kulturowych.

Z przejmujących emocjonalnie i teologicznie głębokich nauk abp. Fultona Sheena, głoszonych w 1974 r. do amerykańskich księży diecezjalnych, wyłania się dość dramatyczny obraz podążających za duchem świata wielu przedstawicieli Kościoła w USA:

„My już odsunęliśmy się od Chrystusa. Staliśmy się tak »socjologizujący«, że zapomnieliśmy, iż jesteśmy kontynuatorami Wcielenia naszego Pana. Znakiem, który to symbolizuje, jest Chrystus na krzyżu.



Na srebrnym krzyżu, który nakładam na siebie. Tym krzyżu, który noszę jako zadośćuczynienie.

Byłem u żydowskiego jubilera w Nowym Jorku. Żyd powiedział mi: »Mam dla ciebie srebrne krzyże«. Znałem tego pana około dwudziestu pięciu lat. Dał mi worek srebrnych krzyży. Było ich tam ponad sto. Spytałem go: »Skąd masz te krzyże, Herbie?«. Odpowiedział, że przyniosły mu je siostry zakonne. Powiedziały: »Nie będziemy nosić tych krzyży, bo to nas oddziela od świata. Ile nam za to dasz, za to srebro?«. Żyd odpowiedział: »Ważą trzydzieści srebrników«. Powiedział mi: »Coś złego dzieje z twoim Kościołem, myślałem, że to coś dla was znacząco«. Powiedziałem mu, co się dzieje złego. Trzy miesiące później przyjąłem go do Kościoła”.

„Kiedyś, jeszcze w latach pięćdziesiątych, każdy z nas był szanowany z powodu naszego stanu kapłańskiego. Kochano nas, że jesteśmy kapłanami. Ludzie widzieli w nas ambasadorów Boga. To już nieprawda! Dzisiaj musimy pojedynczo na ten szacunek sobie zasłużyć, bo wielu z nas zrujnowało nasze dobre imię ambasadorów Chrystusa. Często musimy przeproszać za tych, którzy porzucają tę niesamowitą, wspaniałą rolę”.

Fulton J. Sheen, **Odnowa i pojednanie. Rekolekcje dla kapłanów**

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Górna Grupa 2017, format 130 x 200 mm, oprawa miękka

**Sprzedaż i zamówienia:** Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz, tel. 52 330 63 03, kom. 691 979 996

**e-mail:** zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl, **www.verbinum.pl**





## Pragnę, daj mi pić z Twego źródła!

**K**to zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu – mówi Jezus do Samarytanki (J 4,14). Pić wodę żywą, to prawdziwie uwierzyć Chrystusowi i przyjąć Jego naukę z całą jej mocą, bez rozwadniania jej „prawdami” tego świata.

**E**sencją tej nauki jest Boże miłosierdzie, które wypływa z Serca Jezusowego i rozlewa się na cały świat. Wiemy o tym, ale czy naprawdę znamy dar Bożego miłosierdzia? *O, gdybyś znała dar Boży* – mówi Jezus w rozmowie z kobietą z Samarii – *prosiła-*

*byś o niego* (por. 4,10). Czy prosimy tak, jak Samarytanki: *Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać* (J 4,15)? Czy prosimy: *Okaż nam, Panie, miłosierdzie swoje, abyśmy już nigdy więcej nie szli za naszymi pragnieniami, prowadzącymi nas do podejrzanych źródeł, ale pragnęli tylko Ciebie, abyśmy pragnęli Twojego miłosierdzia dla nas i całego świata?*

**W**szystko inne przyniesie tylko rozczarowanie, bo *nie zazna ludzkość spokoju, dopóki nie zwróci się do źródła miłosierdzia Mojego* (s. Faustyna, *Dzienniczek*, nr 699).

Franciszek Bąk SVD

### SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań  
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno  
tel. 723 433 867  
e-mail: [powolania@werbisci.pl](mailto:powolania@werbisci.pl); [mlodzi@werbisci.pl](mailto:mlodzi@werbisci.pl)  
[www.seminarium.org.pl](http://www.seminarium.org.pl)

### ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Służebnice Ducha Świętego  
od Wieczystej Adoracji  
ul. Rodziewiczówny 18, 48-300 Nysa  
tel. 77 431 00 68  
e-mail: [klauzurowe@gmail.com](mailto:klauzurowe@gmail.com)  
[www.siostryklauzurowe.pl](http://www.siostryklauzurowe.pl)

Służebnice Ducha Świętego  
ul. Starowiejska 152  
47-400 Racibórz  
tel. 32 415 50 51  
e-mail: [zmsds\\_raciborz@zakon.opoka.org.pl](mailto:zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl)  
[www.siostrymisyjne.pl](http://www.siostrymisyjne.pl)

Zgromadzenie Słowa  
Bożego (prowincjalat)  
ul. Ostrobramska 90  
04-118 Warszawa  
tel. 22 516 96 80  
[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)









**PANI Z WYSOKOŚCI  
CO MODLI SIĘ  
ZA NISKOŚCI**

Inicjatorem budowy kapliczki  
był Ks. Romuald Waldern  
w latach 1971-1974

OCHODZITA-KONIAKÓW

